Nr. 299 Niedziela, 30 grudnia 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2 Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21 17** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

W kwestji organizacji sądów słów kilka.

W numerze 2 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 1928, zatem w czasie, kiedy Predentowi Rzeczypospolitej przysługiwało prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy tj. przed zebraniem się obecnego Sejmu ukazał się również i dekret zawierający prawo ustroju sądów powszechnych, — który wedle brzmienia swego 299 artykułu miał wejść w życie z dniem 1 stycznia 1929.

W 14 dni po zebraniu się Sejmu, tj. z początkiem kwietnia b. r. dekret złożony został Sejmowi, który jednak rozpoczął w tej materji debatę dopiero w ostatnich tygodniach i wtedyto wypływa wniosek Klubu Narodowego i P. P. S. o odroczenie wejścia w życie rzeczonego rozporządzenia o 1 rok. Jako motyw swego wniosku cytowali wnioskodawcy szereg niewłaściwości mieszczących się rzekomo w przepisach dekretu a które według ich zdania domagały się remedury; najistotniejszym zaś z zarzutów a właściwie punctum saliens całej sprawy, był mieszczący się rzekomo w dekrecie przepis, godzący w niezawisłość sędziowską.

Nie chcąc bezwarunkowo traktować rzeczy z tego lub owego politycznego punktu widzenia a jedynie tylko i wyłącznie ze stanowiska czysto rzeczowego, prawno-sądowego, nie można oprzeć się wrażeniu, czemu w grun cie rzeczy i projektodawcy odroczenia nie przeczą, iż o sejmowym wniosku odroczenia mocy obowiązującej dekretu, decydowały prawie że wyłącznie momenty natury politycznej. Obawiano się bowiem — najlepiej rzecz otwarcie postawić — że kierunek polityczny sfer dzisiaj rządzących wywrze odpowiedni wpływ na obsadę, względnie dyzlokację stanowisk sędziowskich, w sposób, któryby mniej lub więcej dotkliwie dał się we znaki innym kierunkom politycznym. Warto sprawie przypatrzeć się trzeźwo i bez jakichkolwiek uprzedzeń.

Szeroka opinja publiczna została — i to najmniejszej nie ulega wątpliwości — wprowadzona w błąd twierdzeniami, jakoby nowe prawo o ustroju sądów znosiło usankcjonowaną na całym świecie jako jedną z podstaw nowoczesnego ustroju demokratyczno-konstytucyjnego, zasadę niezawisłości sędziowskiej. Tego rodzaju pogląd jest z gruntu fałszywy, mianowicie art. 77 konstytucji naszej głosi: »sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą ani przez władzę wykonawczą«. Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych nietylko zasady tej w niczem nie uszczupla ale owszem uznaje ją najzupełniej, mówiąc w § 4 art. 72 najwyraźniej; »nadzór nie może wkraczać w dziedzinę, w której w myśl art. 77 konstytucji sędziowie są niezawiśli«. Art. zaś 79 powtarza prawieże dosłownie tezy konstytucji stwierdzając, że »sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom«. Na ten temat przeto wszelka dyskusja jest zbyteczna.

Jest jednak w tej sprawie i inny moment; mianowicie Rząd zastrzegł sobie w dekrecie, iż w czasie przejściowym po wejściu w życie nowego prawa o ustroju sądów zawieszona będzie nie niezawisłość a nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziego bez jego zgody z jego stanowiska. Otóż opozycja wnioskuje w ten sposób: Rząd mając możność według swej woli przenoszenia sędziego z jednego stanowiska na drugie, temsamem uzależni zatrwożonego o swe stanowisko sędziego od swej woli i swoich dyrektyw a temsamem, pośrednio iluzoryczną uczyni zasadę niezawisłości. W ten sposób jednak sprawy stawiać nie wolno. Okres organizacji sądownictwa, gdziekolwiek i kiedykolwiek przeprowadzanej jest wogóle nie do pomyślenia, o ileby przy tej sposobności nie miały obok zmian formalnych nastąpić i zmiany osobowe; wszak przy wprowadzaniu nowych form i typów sądzenia musi się do nich dobrać odpowiednie pod każdym względem jednostki. Tak jest i być musi na całym świecie i takie okresy i my w Polsce przeżywaliśmy. Wszak starzy sędziowie małopolscy pamiętają dobrze czasy reorganizacji sądownictwa austrjackiego, kiedyto również nieusuwalność sędziowska doznała w całej pełni zawieszenia; a dalej — w odrodzonej Polsce tego rodzaju stan w pierwszych latach powojennych istniał bez ograniczeń i nikt przeciw temu sprzeciwu nie podnosił, uznając to za konieczność, wyjątkowemi nakazaną warunkami. Usuwalność sędziów w czasie przebudowy sądów zaistnieć musi i nie uniknie się jej bez względu na to, czy dekret o ustroju miałby wejść w życie teraz czy za rok. Oczywiście tylko od Rządu zależeć musi i będzie, czy zechce wykorzystać swe wyjątkowe stanowisko dla względów wyłącznie rzeczowych czy też jakichkolwiek innych. Zupełnie bezstronnie i bez najmniejszej chęci brania kogokolwiek w obronę stwierdzić musi każdy obeznany ze stosunkami w sądownictwie, że wszelkie obecnie dające się dostrzec poczynania w kierunku przygotowania zmian personalnych, są w zadziwiający wprost sposób dalekie od wszelkich tendencji politycznych. Przenaszalność i usuwalność sędziów musi być w takim okresie atrybutem Rządu i on też bierze na siebie pełną odpowiedzialność tak za te poczynania jak wogóle za wszelkie swe kroki w innych dziedzinach życia państwowego; z góry chcieć pozbawiać Rząd, należnych mu atrybucji, bo tem lub owemu może się zdawać, że Rząd pobłądzi, jest nie do pomyślenia; nawet votum nieufności można uchwalić dopiero po czemś dokonanem a nigdy z góry.

Uchwalony przez Sejm projekt ustawy odraczającej wejście w życie omawianego prawa nie zdołał do tej chwili przejść przez Senat. W dniu 1 stycznia 1929 r. dekret wchodzi zatem w życie całkiem formalnie i legalnie. Ten zaś, któremu naprawdę leży na sercu dobro prawodawstwa polskiego, dozna niewątpliwie ulgi, że ten najistotniejszy może krok w dziedzinie unifikacji prawa polskiego, nie został odsunięty na bardzo odległą metę.

Spotkanie Min. Twardowskiego z dr. Hermesem nastąpi z początkiem stycznia 1929.

Warszawa, 29 grudnia. (PRESS.) Pełnomocnik Rządu polskiego do rokowań handlowych z Niemcami, Min. Twardowski, przesłał w dniu 21 b. m. pełnomocnikowi niemieckiemu, min. Hermesowi, pisemną odpowiedź Polski na propozycje delegacji niemieckiej w sprawie dalszych rokowań handlowych polsko-niemieckich. P. Hermes zaproponował telegraficznie Min. Twardowskiemu spotkanie się przewodniczących obu delegacyj w dniu 29 grudnia celem wyjaśnienia pewnych ustępów wspomnianej odpowiedzi polskiej, zanim zostaną podjęte dalsze rokowania obu delegacyj, wyznaczone uprzednio na dzień 9 stycznia 1929.

Pełnomocnik Polski, Min. Twardowski, zakomunikował min. Hermesowi, iż data spotkania obu przewodniczących w dniu 29 grudnia jest niedogodna ze względu na trudność porozumienia się z odpowiedniemi czynnikami urzędowemi w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Min. Twardowski — jak się dowiaduje Agencja PRESS z dobrego źródła — zawiadomił natomiast min. Hermesa, że będzie do dyspozycji pełnomocnika niemieckiego począwszy od dnia 3 stycznia w Warszawie. Min. Twardowski bawi obecnie na krótkim wypoczynku w Tyrolu.

Znamienne zmiany na stanowiskach dyplomatycznych w Kownie.

Warszawa, 29 grudnia. Jak się dowiaduje Agencja PRESS z kół dyplomatycznych, zajdzie w tych dniach znamienna zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy niemieckiej w Kownie. Długoletni poseł niemiecki von Moraht, którego wpływ na rząd p. Waldemarasa był bardzo wybitny, ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce posłem niemieckim w Kownie ma być mianowany dotychczasowy radca ambasady niemieckiej w Moskwie p. Hey. Nominacja ta jest bardzo charakterystyczna, albowiem poseł Moraht był wyraźnym przeciwnikiem Sowietów, zaś p. Hey, który już 6 lat urzęduje na terenie sowieckim, uchodzi za stanowczego zwolennika zbliżenia niemiecko - sowieckiego. Hey był w czasie wybuchu wojny korespondentem biura Wolffa w Rosji, a potem podczas wojny i rokowań pokojowych w Brześciu — łącznikiem pomiędzy Auswärtiges Amt a dowództwem Oberost.

Charakterystyczne jest, że jednocześnie nastąpiła zmiana na stanowisku posła sowieckiego w Kownie. Nowym posłem sowieckim mianowano Owsiejenkę, dotychczasowego przedstawiciela w Pradze.

ROZPORZĄDZENIE O GODZINACH NAUKI W SZKOŁACH.

Warszawa, 29 grudnia. (Tel. wł.) W dniu 1 lutego 1929 wejdzie w życie nowe rozporządzenie Ministra Oświaty o 30-godzinnym tygodniu pracy w szkołach. Od tego dnia we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało to dotąd miejsce w niektórych klasach. Rozporządzenie powyższe określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

URZĄD DLA SPRAW LOTNICTWA.

Warszawa, 28 grudnia. (AW.) Obecnie są w toku narady między departamentem lotnictwa Min. Spraw Wojsk. a Min. Komunikacji w sprawie stworzenia urzędu, w którym byłyby skoncentrowane wszystkie sprawy lotnictwa zarówno wojskowego, jak i cywilnego. Urząd ten powstałby w formie podsekretarjatu dla spraw lotniczych przy Min. Spraw Wojsk. lub Min. Komunikacji.

DEMENTI.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT.) W warszawskiej prasie porannej z dnia 28 b. m. pojawiły się wiadomości o tem, jakoby były zamierzone masowe zmiany na stanowiskach starostów, które w znacznej liczbie mieliby zająć oficerowie służby czynnej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że wiadomości te są pozbawione jakichkolwiek podstaw.

KRÓL JERZY.

Londyn, 28 grudnia. (A. T. E.). Wczorajszy biuletyn wieczorny stwierdza, że w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło nagłe pogorszenie. Biuletyn ten wywołał wśród szerokich kół publiczności wielkie zaniepokojenie, ponieważ po ostatnich pomyślnych wiadomościach opinja publiczna była przekonana, że w zdrowiu króla Jerzego nastąpiła wyraźna poprawa i że zupełne wyzdrowienie jest tylko kwestją czasu. W kołach lekarskich twierdzą, że jakkolwiek nie zachodzi niebezpieczeństwo natychmiastowej katastrofy, to jednak ze względu na wielkie osłabienie organizmu należy się liczyć ze wszelkiemi możliwościami. W konsyljum lekarskiem, które odbyło się wczoraj wieczorem wziął również udział pewien znany bakterjolog. W ciągu dnia dzisiejszego król Jerzy zostanie poddany szczegółowemu badaniu.

EPIDEMJE.

Londyn, 28 grudnia. (ATE.) Donoszą z Waszyngtonu, że według doniesień biura statystycznego w ubiegłym tygodniu w 58 miastach Stanów Zjednoczonych zmarło na grypę 710 osób, podczas gdy w poprzednim tygodniu ilość zmarłych na tę chorobę wynosiła 475 osób. W ciągu ostatnich dni zanotowano zgórą 250.000 nowych wypadków grypy. Epidemja szerzy się z przerażającą szybkością.

Wiedeń, 28 grudnia. (PAT.) United Press donosi z Nowego Jorku: Epidemja dżumy w północnych Chinach rozszerza się coraz bardziej tak, że do okolic dotkniętych dżumą nie można dowozić środków żywności. Około 12 miljonom Chińczyków grozi śmierć głodowa.

Listy z Paryża.

„Kocieł garnkowi przyganía...“

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, 27 grudnia 1928.

»Gdzie kradną? — Wszędzie. — Kto kradnie? — Wszyscy...« Szkoda, że redakcja »Humanité« z taką gorliwością propagująca wśród swoich czytelników poglądy Moskwy, nie potrafiła wyciągnąć właściwego wniosku z myśli, która zawiera to lapidarne oświadczenie publiczne »towarzysza« Tomskiego. A może potrafiłaby, lecz nie chciała? Tem większa szkoda!... Bo centralny organ rosyjsko-francuskiego bolszewizmu znalazł się dziś w bardzo kłopotliwem położeniu — zagalopował się w »pryncypialnem« kładzeniu każdego łajdactwa jedynie na karb panującego ustroju kapitalistyczno - burżuazyjnego. Posunął się zbyt daleko w doktrynerskiem opluwaniu wszystkiego, co nie jest ostemplowane »sierpem i młotem«. »Humanité« znalazła się dziś w bardzo kłopotliwem położeniu, gdyż p. sędzia Audibert prowadzi śledztwo w sprawie »operacyj finansowych«, dokonanych przez »towarzysza« Litwinowa, juniora... Już wcale nie »towarzysza«? Już oficjalnie napiętnowanego mianem »złodzieja«? Już zaliczonego przez komunistów do »sfory kontr-rewolucyjnej«? Wraz ze swoim wspólnikiem »towarzyszem« Joffe'm, bliskim krewnym innego wysokiego dygnitarza sowieckiego, niedawno zmarłego? Nie! to byłoby nadto wygodne, gdyby takie plamy dały się wymazywać jednem pociągnięciem pióra, nawet w czerwonym atramencie maczanego... Zwłaszcza, że »ex-towarzysz« Litwinow — będę wspaniałomyślny i dodam: »ex« — spędza czas w więzieniu na spisywaniu swoich wspomnień ze służby w »torgpredstwie« berlińskiem i że pamiętniki te nie rzucają bardzo pochlebnego światła na ideowość urzędników moskiewskich. Wcale nie!...

Nie powiodło się »Humanité«, choć bombardowała wrogów zarzutami rzeczywiście nader ciężkiego kalibru. Pani Marthe Hanau zrabowała biednym rentjerom setki miljonów franków — zgnilizna ustroju kapitalistycznego! Pan senator Klotz dyskontował fałszowane przez siebie weksle — zgnilizna ustroju politycznego! Pani bankierowa Weiler zabija po przehulanej nocy swojego męża — zgnilizna ustroju burżuazyjnego! Pan Dumay schował pieniądze — zgnilizna. Pan Anquetil wydał pieniądze — zgnilizna... »Humanité« promieniała z radości: jej współpracownicy rzucali na łamy dziennika coraz większe masy, coraz brudniejszego błota. Żerowali na każdym skandalu, a że skandale w tym sezonie obrodziły nadzwyczajnie, więc »Hallali!« Vaillant - Couturier'a rozbrzmiewało jak nigdy...

„A wtem puścił fałszywy akord, jak syk węża,
Jak zgrzyt żelaza po szkle, przejął wszystkich dreszczem
I wesołość pomieszał przeczuciem złowieszczem...“

Bo nie udało się »afery Litwinowa« zatuszować! Choć zabiegano o to niesłychanie gorąco. Choć nie cofano się przed znacznemi ofiarami pieniężnemi. Tutejsze »torgpredstwo« zaproponowało Lutz-Blondel'owi pokaźną sumę stu tysięcy funtów szterlingów za weksle, które Litwinow jr. — wówczas jeszcze »towarzysz Litwinow« — imieniem berlińskiego »torgpredstwa« podpisał i nawet w obieg puścił był. Paryskie przedstawicielstwo sowieckie tak olbrzymią kwotę chciało poświęcić na wykupienie weksli, które »nie posiadają żadnego uzasadnienia prawno - handlowego«. Ot poprostu, przez sympatję dla łatwowiernych bankierów francuskich... Niestety, p. Lutz-Blondel nie poznał się na tych szlachetnych pobudkach i ordynarnie zażądał całkowitej należności, czyli 200 tysięcy funtów szterlingów. Wtedy bolszewicy zmienili taktykę i spróbowali straszyć, że nic nie zapłacą — stąd proces przed trybunałem tutejszym. A nuż się uda? Ale komu?...

Niewątpliwie, zdyskontowanie tych weksli zaliczyć można do kategorji »ryzykownych« operacyj finansowych i dlatego poważne banki dały odpowiedź odmowną. Z drugiej wszakże strony, Litwinow jr. posiadał w owym czasie oficjalne pełnomocnictwo rządu sowieckiego, a przecież wiadomo, że wiele bardzo transakcyj handlowych, dokonywanych przez urzędników bolszewickich, nosi charakter najzupełniej odmienny od typu normalnych interesów europejskich... Litwinow obiecuje nawet udzielić w tej mierze wyjaśnień, wręcz sensacyjnych i dosyć przykrych dla Moskwy. Aczkolwiek brat »towarzysza-narkomindieła« nie czyni wrażenia człowieka kierującego się w życiu ideałami wzniosłemi, to jednak należy przypuszczać, że w przyszłych jego rewelacjach mieścić się będzie sporo prawdy*). Był on doskonale wtajemniczony w funkcjonowanie państwowego aparatu bolszewickiego. Tak doskonale, że, jak tłumaczył ostatnio sędziemu, ukrywał się przez dłuższy czas ze strachu bynajmniej nie przed odpowiedzialnością wobec władz francuskich, lecz... przed zemstą rządu sowieckiego! Cóż dziwnego, skoro Litwinow twierdzi, że wystawił weksle na sumę 200.000 funtów szterl. wskutek polecenia towarzysza Turowa, delegata Kominternu, któremu ta suma była niezbędna dla propagandy komunistycznej w północnej Afryce.

Sprawdzić wiarogodność tego zeznania, będzie teraz dosyć trudno, gdyż Turow umarł już przed rokiem. Litwinow obiecuje wyjaśnić również i tajemnicę ukazania się fałszywych czerwońców na rynku berlińskim i wyjaśnić w sposób nieprzyjemny dla Rosji... Proces będzie obfitował w tego rodzaju »pranie publiczne brudnej bielizny bolszewickiej«.

Biedna »Humanité«! — nie powiodło się jej... **Zetka.**

*) Por. ogłoszoną we wczorajszym numerze „Gazety Lwowskiej“ depeszę z Berlina, zawierającą ciekawe szczegóły, odnoszące się do afery Litwinowa, zakomunikowane przez paryskiego korespondenta berlińskiej „Vossische Zeitung“.

Proces polityczny w Warszawie.

Sprawca zamachu na radcę sow. Lizarewa przed sądem.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa Jerzego Wojciechowskiego, emigranta rosyjskiego, oskarżonego o zamach na życie p. Lizarewa, radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie, dokonany w dniu 4. maja 1928 roku.

Po ustaleniu personalji oskarżonego wyłoniła się kwestja wysuniętą przez obronę o zezwolenie na powołanie szeregu świadków, na co Sąd po naradzie zgodził się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Wojciechowski oświadczył, iż przyznaje się do zarzuconego mu czynu, wygłaszając jednocześnie ostre przemówienie antysowieckie. W trakcie tego przemówienia Wojciechowski nazwał Lizarewa prowokatorem i agentem G. P. U, wskutek czego przewodniczący musiał interwenjować, zwracając uwagę oskarżonego. iż wyrażenie się w podobny sposób o przedstawicie'u oficjalnym obcego mocarstwa jest niedopuszczalne. W przemówieniu swem Wojciechowski podkreślił, iż jest Rosjaninem, i jakkolwiek urodził się na terytorjum obecnego Państwa Polskiego, nie przyjął obywatelstwa polskiego, a korzystał jedynie z prawa azylu. Wojciechowski stwierdził iż jest całkowicie i jedynie odpowiedzialny za inkryminowany mu czyn.

W dalszym ciągu Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Między innymi zeznawał naczelnik wydziału Hołówko, oświadczając, że widzi oskarżonego po raz pierwszy, powiedzenie więc radcy poselstwa sowieckiego Kociubińskiego, jakoby p. Hołówko znał oskarżonego, polegało na nieporozumieniu. Na zapytanie mec. Niedzielskiego, czy władze polskie wykryły spisek przeciwko przedstawicielom Z. S. S. R., p. Hołówko stwierdza: fakt, iż tylko Wojciechowski zasiada na ławie oskarżonych świadczy, że żadnych spisków nie było.

Radca M. S. Z. Leon Babiński określając wyraźnie charakter dyplomatyczny Lizarewa, zaznacza, że był on wpisany na listę dyplomatów.

Świadek Mikołajew wydaje jaknajlepszą opinję o Wojciechowskim i uważa że czyn jego wypływa z pobudek patrjotycznych

Sergjusz Wojciechowski stwierdza, że dla niego czyn jego brata był niespodziewany i tłumaczy go przeżyciami podczas wypadków rewolucji rosyjskiej, których oskarżony był świadkiem, a szczególnie rozstrzelaniem przez bolszewików ojca oskarżonego.

Po zeznaniach matki oskarżonego, która daje obraz przeżyć swego syna w okresie rewolucji bolszewickiej, przewodniczący o godz. 23·30 odroczył rozprawę do jutra godz. 10 rano.

Warszawa, 28 grudnia, (AW). Na sali Sądu Okręgowego gdzie toczy się proces przeciwko Jerzemu Wojciechowskiemu, panuje ruch ożywiony. Oprócz całego szeregu przedstawicieli prasy stołecznej, jest również wielu korespondentów pism zagranicznych, jak „Times“, „Daily Mail“, „Chicago Tribune“, pism berlińskich i wiedeńskich. Na przeciwległych krańcach stołu prasowego zasiedli przedstawiciele „Izwiestij“ i ajencji „Tass“ z jednej i sprawozdawcy rosyjskiej prasy emigracyjnej wychodzącej w Polsce („Za swobodu“, ajencji „Russpress“) z drugiej strony.

Polscy inżynierowie i technicy w odpowiedzi Stresemannowi.

Odparcie insynuacji niemieckiego ministra.

Katowice, 28 grudnia. (PAT.) Siedmiuset inżynierów i techników Polaków, pracujących na polskim Górnym Śląsku, zorganizowanych w dwóch stowarzyszeniach ogłosiło oświadczenie, w którem konstatują, że twierdzenie ministra Stresemanna, wypowiedziane w Lugano, jakoby obecny silny rozwój gospodarczy polskiego Górnego Śląska należało zawdzięczać jedynie pracy inżynierów niemieckich, nie odpowiada rzeczywistości. Oświadczenie polskich inżynierów stwierdza, że udział elementu polskiego w kierownictwie górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych jest już tak znaczny, że odbić się musiał na działalności przemysłu w całym szeregu konkretnych wypadków. Komunikat ogranicza się dla zwięzłości do trzech następujących przykładów:

1. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, którą kierownictwo niemieckie opuściło w chwili objęcia Śląska przez Polskę w nadziei, że Polacy nie potrafią poprowadzić tej skomplikowanej i jednej z największych tego rodzaju fabryki na kontynencie, znajdują się w pełnym rozkwicie. Produkcja jej wzrosła pod polskiem kierownictwem przeszło w dwójnasób, przyczem polscy inżynierowie potrafili ulepszyć znacznie całą fabrykację.

2. Miarą postępów technicznych w górnictwie jest wydajność węgla, osiągnięta na przepracowaną dniówkę. W Polskich Kopalniach Skarbowych wydajność ta w porównaniu z r. 1913 wzrosła o 68 proc.

3. Polskie Koleje Państwowe stanowią na Górnym Śląsku jedną z najwięcej obciążonych przewozami sieci w Europie. Mimo ustąpienia inżynierów niemieckich, koleje te przewożą w chwili obecnej nie mniej towarów, niż za czasów niemieckich i funkcjonują bez zarzutu.

Powyższe trzy przykłady wystarczą, by stwierdzić niezbicie, że polscy inżynierowie na Śląsku w zupełności na wysokości zadania i nie ograniczają się do roli biernych obserwatorów, którą im między innemi insynuuje Stresemann, lecz potrafili również stworzyć nowe realne wartości. Praca inżynierów polskich na Śląsku wbrew mylnej opinji Stresemanna dała realny i jaknajlepszy efekt nietylko dlatego, że inżynierowie ci stoją dostatecznie wysoko pod względem fachowym, i że element polski jest już dość liczny, lecz w bardzo dużym stopniu i dlatego, że inżynierowie polscy nie są dla robotnika śląskiego elementem obcym, że znają oni dobrze potrzeby i możliwości gospodarcze całego Państwa Polskiego i na nich chcą oprzeć rozkwit Śląska, jako na naturalnej podstawie.

SYTUACJA W AFGANISTANIE.

Wiedeń, 28 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Kabulu: Wojska rządowe, mimo wielkich mrozów, zaatakowały w czwartek w pobliżu Kabulu powstańców, odnosząc nad nimi, po 4-godzinnej walce, zwycięstwo. 400 powstańców wzięto do niewoli. Dwóch przywódców powstańców popełniło samobójstwo w obawie przed pojmaniem ich do niewoli.

Według informacji dzienników londyńskich z Kabulu, powstańcy afgańscy przedłożyli królowi swoje żądania. Domagają się oni usunięcia z Kabulu poselstw zagranicznych, niewysyłania studentów afgańskich zagranicę, odwołania natychmiast z zagranicy tych Afgańczyków, którzy wysłani tam zostali do edukacji, wreszcie osłabienia tempa reform. Informacje te podają w formie pogiosek, że król Amanullah ma zrzec się tronu na rzecz swego syna.

ECHA SKANDALU FINANSOWEGO WE FRANCJI.

Paryż, 28 grudnia (AW.). Sprawa afery »Gazette du Franc« zapowiada się coraz bardziej sensacyjnie. Przypuszczają, że główna oskarżona Marta Hanau czerpała fundusze nietylko z urzędu propagandy niemieckiej, ale także i z rąk sowieckich. Sensacją dnia dzisiejszego jest aresztowanie redaktora jednego z wydawnictw pornograficznych Anquetille'a. Powszechnie liczą się tu z możliwością aresztowania w dniach najbliższych założyciela pisma »Quotidien« Dummaya. Sprawa komplikuje się coraz bardziej, gdyż jak się okazuje minister Hennesy ulokował w »Quotidien« poważne kapitały.

WPROWADZENIE ALFABETU ŁACIŃSKIEGO W TURCJI.

Wiedeń, 28 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Gubernator miasta zarządził przymusową mobilizację ludności w wieku od 16 do 25 lat, celem uczęszczania na naukę alfabetu łacińskiego. Kursy trwać będą 4 miesiące. Ponadto utworzono 228 szkół specjalnych.

ŚLADY AMUNDSENA.

Berlin, 28 grudnia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Oslo, że według wiadomości z Tronsoe w pobliżu wybrzeża Finmarken wyłowiono flaszkę, zawierającą papiery z opisem tragedji samolotu „Latham“. Papiery zaoś atrzone mają być własnoręcznym podpisem Amundsena. Z powodu braku bliższych szczegółów narazie nie można stwierdzić, czy wiadomość ta jest autentyczna.

27. XII. 1918 — 27. XII. 1928.

Powstanie Wielkopolskie.

Listopad 1918 r. zapisał się złotemi głoskami na kartach dziejów odrodzonej Polski. W dniu 1 listopada powiewały już nad Krakowem Orły polskie; 10 listopada pozbyła się najeźdźców Warszawa; 22 listopada, po trzech tygodniach ciężkich i ofiarnych walk, Lwów połączył się z Macierzą. Wielkopolska z biciem tysięcy serc oczekiwała jeszcze chwili zrzucenia jarzma pruskiego, które przygniatało ją sto lat z nadwyżką.

Ludność polska, wsłuchana w odgłosy dolatujące z frontów bojowych, przygotowywała się do rozstrzygającego obrachunku z wrogiem u siebie na miejscu. Kadry ochotników rosły z tygodnia na tydzień, zapasy broni gromadzono, ukrywając je pilnie przed ciekawem okiem pruskiem, na zebraniach poufnych omawiano plan ewentualnej walki z silnym, mimo wszelkie przejawy zamętu, nieprzyjacielem. Znano nienawiść Niemców, wiedziano z góry, że na Polaków ruszą zwartą ławą żrący się między sobą wyznawcy rozmaitych haseł i programów. Z tym objawem należało się liczyć: zlekceważenie go nie rokowało zwycięstwa, a wszak walka toczyć się będzie na śmierć lub życie. Półśrodki były tu wykluczone.

Że materjał wybuchowy istniał i lada iskra wywołać mogła wyładowanie się nagromadzonej od lat żywiołowej wprost, z jednej strony woli zdobycia niepodległości i rządzenia samemu, bez obcych opiekunów, na własnym śmieciach, z drugiej — nienawiści i chęci dalszego panowania na ziemiach rdzennie od wieków polskich, najdosadniejszem stwierdzeniem tego jest właśnie wybuch powstania wielkopolskiego.

Dnia 26 grudnia 1918 r. wieczorem, o kwadrans na dziesiątą, przybywa do Poznania Paderewski z żoną w towarzystwie adjutanta Iwanowskiego, majora Wojsk Polskich, podlegających Hallerowi, wraz z angielską misją wojskową, złożoną z trzech oficerów: majora Wade, wyższego oficera marynarki Rawlingsa i chorążego marynarki Longforda. Gości oczekiwały cierpliwie od godziny 6 dziesiątki tysięcy osób, śpiewające pieśni narodowe dla skrócenia czasu. Straż bezpieczeństwa pod bronią, skauci, towarzystwa ze sztandarami, marynarze z pochodniami, wszystko to pilnowało, aby ulice, któremi powozy miały wieźć gości, były wolne. Tysiące pochodni od dworca do Kaponiery, a potem przez ulicę św. Marcina i Aleje ku Bazarowi rzucały potężny blask zlanego światła. Nastrój był niesłychanie podniosły.

Krążownik angielski »Concorde«, który przywiózł Paderewskiego, przybył do Gdańska w pierwsze święto przedpołudniem, Paderewski wyjechał jednak z Gdańska dopiero na drugi dzień w południe. W Rogoźnie wszedł do wagonu Paderewskiego jakiś kapitan niemiecki i oświadczył, że na peronie stoi osobny pociąg w pogotowiu, aby przewieźć państwa Paderewskich, oraz misję angielską do Aleksandrowa. Kapitan ów zaznaczył dalej, że na żądanie angielskiego rządu, państwu Paderewskim oraz misji angielskiej zagwarantowano wolny przejazd do Warszawy, a nie do Poznania. Na to odparł naczelnik misji angielskiej, major Wade, że według umowy z komisją w Spaa, ma on udać się do Poznania i tu oczekiwać przybycia komisji, nadjeżdżającej z południa, aby potem razem wyruszyć do Warszawy. Wobec takiego postanowienia kwestji, pociąg ruszył dalej w kierunku Poznania. W Obornikach i Wargowie urządzono państwu Paderewskim oraz misji angielskiej serdeczne owacje.

Niemcy usiłowali jeszcze w samym Poznaniu utrudnić państwu Paderewskim wjazd do miasta, przeciwstawiły się temu jednakże oddziały polskiej straży ludowej.

Na dworcu przyjęto przybyłych z niebywałym entuzjazmem. Na mowy powitalne odpowiedział głęboko wzruszony Paderewski. Do hotelu wniesiono go i członków misji angielskiej na ramionach.

Po owacjach, stolica Wielkopolski ułożyła się do snu, nie przeczuwając, co ją czeka nazajutrz. Manifestacyjny pochód 23.000 dziatwy poznańskiej doprowadza Niemców do wściekłości i popycha ich do czynów nierozważnych, które uwieńczyć miała niebawem klęska na całej linji.

Nastąpiło starcie i pierwszy rozlew krwi. Zadzwoniły telefony; to porucznik Stanisław Rybka-Myrius, objawszy wobec braku innych amatorów, naczelną komendę, komunikował się z oddziałami polskiemi, rozrzuconemi w rozmaitych punktach miasta.

Trudno nam dzisiaj zatrzymywać się kolejno przy każdym epizodzie walk polsko - niemieckich. Prusacy bronili się zawzięcie, Polacy odbierali piędź po piędzi ziemi polskiej, a każdy nowy sukces potęgował ich energję czynu i wolę ostatecznego zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem.

Za przykładem stolicy rozsypującego się w gruzy zaboru pruskiego, poszły inne osiedla wielkopolskie. Dzień 27 grudnia, to data dla prowincji tej niezapomniana, więc i święto jej dziesięciolecia zmienić się musiało w żywiołową manifestację miłości i oddania się Ojczyźnie do ostatniej kropli krwi, do ostatniego uderzenia serca.

Wielkopolska, która w czasach niewoli pochlubić się mogła takimi synami, jak Jędrzej Moraczewski, Raczyński, Trentowski, Libelt, Cieszkowski, Edward Dembowski, Marcinkowski, Jackowski, ks. Wawrzyniak, Niegolewski, dr. Szuman, ks. Likowski, że nie wspominamy dalszych nazwisk — złączona na wieki z Macierzą, nie ustanie w dalszej pracy dla mocarstwowej potęgi Państwa, Jego kultury i majątku narodowego.

M. R.

Przed pokazem polskiej wytwórczości.

W Poznaniu odbyła się w obecności Komisarza Rządu do spraw P. W. K. p. Ministra pełnomocnego dra Bertoniego, konferencja delegatów Komitetów Wojewódzkich dla spraw P. W. K. z władzami Wystawy. Prezes Zarządu dr. Wachowiak wygłosił referat, zaznajamiając uczestników z wszystkiemi sprawami aktualnemi i podkreślając rolę, jaką Komitety Wojewódzkie odegrać powinny w realizowaniu Wystawy. Po sprawozdaniach delegatów uchwalono w rezultacie siedmiogodzinnych obrad następujące rezolucje, w których między innemi:

1) Delegaci Województw Kresowych zwracają się do p. Komisarza Rządu do spraw P. W. K. z prośbą o ułatwienie uzyskania specjalnych zniżek kolejowych dla wycieczek zbiorowych drobnego kupiectwa, rzemieślników, małorolnych itd.

2) Komitety Wojewódzkie uznają, że urządzenie działu historyczno-etnograficznego oraz wystawy przemysłu ludowego jest konieczne.

3) Delegaci uchwalają wytężyć swe siły, ażeby nakłonić jaknajszersze warstwy drobnego kupiectwa, rolników i rzemieślników do zwiedzenia Wystawy.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 29 grudnia 1928.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

p. p.: starszemu sierżantowi Adamowi Błaszakowi oraz Aleksemu Grądzielewskiemu, kowalowi w Zegrzu pod Poznaniem, za zasługi położone w obronie Lwowa.

Warszawa, dnia 24 grudnia 1928.

Prezes Rady Ministrów:
w z. (—) Inż. *Moraczewski.*

(„Monitor Polski", Nr. 297, z dnia 27 grudnia 1928 r.).

(—SKI—).

Tajemnica Anastazji.

Od ośmiu lat obija się o uszy całej Europy tajemnicza historja kobiety, która mieni się ocaloną córką cara Mikołaja II., Anastazją, a znana jest również pod nazwiskiem Czajkowskiej.

Istnieje osoba, która z uporem walczy o prawa do swojej osobowości, nie mając żadnego specjalnego zysku na celu, za którą przemawia wiele faktów i świadectw, a która równocześnie zwalczana jest najbezwzględniej przez pewną grupę ludzi, jako oszustka, histeryczka, czy medjum. Położenie iście tragiczne, bezowocna walka jednostki o to, że się jest tym, kim się jest w najgłębszem swojem przeświadczeniu...

Ale nie uprzedzajmy faktów! »Anastazja« znajduje się dzisiaj w takiej sytuacji, że dokoła niej uformowały się dwie partje. Jedna uznaje ją za autentyczną wielką księżniczkę, Anastazję, a partja ta grupuje się dokoła W. Księcia Andrzeja, księcia von Leuchtenburg, kuzyna carskiego, posła duńskiego, Zahlego i znanej rzeźbiarki i pisarki, p. von Rathlef-Keilmann; drugą, przeciwną grupę tworzy zespół ludzi, związanych z Wielkim Księciem Heskim, i przebywających głównie w Darmstadzie (również członkowie rodziny carskiej).

Na szalę tych sporów o ludzką osobowość i ludzką cześć padła wreszcie w ostatnich dniach r e w e l a c y j n a k s i ą ż k a wspomnianej pani R a t h l e f - K e i l m a n n, pt. „Anastazja, tragedja kobiety jako zwierciadło katastrofy światowej". Pisma niemieckie nazywają tę książkę „document humain" w wielkim stylu, zaznaczając, że nad tem wołaniem nie wolno przejść ludzkości do porządku dziennego.

Książka p. Rathlef, pisana krwią i łzami, przynosi bowiem ciekawy zbiór zeznań świadków, świadectw lekarskich, notatek o szczególnych znakach cielesnych itd., ważnych dla rozstrzygnięcia problemu tajemniczej „Anastazji". Głos autorki — zaznacza prasa niemiecka — jest w tonie swym roztropny, rzeczowy, prawie sucho spisany, bez zabarwień i frazesów, i głos ten podejmuje otwarcie namiętną walkę o prawa Anastazji Czajkowskiej do imienia i osoby wielkiej księżniczki rosyjskiej.

P. Rathlef zwraca uwagę, że wszyscy ci, którzy uznają „Anastazję" za autentyczną wielką księżniczkę, znają p. Czajkowską oddawna osobiście i poddawali ją wielokrotnie najszczegółowsz. badaniom. Tymczasem książę heski nigdy Czajkowskiej nie oglądał, a nie znał również osobiście zabitej carowej; wielka księżna Olga heska, widziała Czajkowską i — według p. Rathlef — była z początku zupełnie za uznaniem jej za księżniczkę, a dopiero potem zachwiała się znowu.

Najlepszym argumentem za identycznością Anastazji Romanowówny i Anastazji Czajkowskiej, jest — zdaniem autorki książki — s a m p r z e b i e g j e j s p r a w y, który p. Rathlef stara się przedstawić jak najdokładniej.

Jakież są tedy dzieje tej tragicznej kobiety bez nazwiska? Do roku 1920 nikt o niej w Niemczech nie słyszał. W roku 1920 zdarzył się w Berlinie osobliwy wypadek. Z jednego z kanałów wydobyto na pół żywą kobietę, która rzuciła się tam w zamiarze samobójczym. Przewieziono ją do szpitala, a gdy się okazało, że nie przemawia ani słowa, odstawiono ją do domu obłąkanych. Przebywała tutaj dwa lata, powoli wracając do zmysłów, do pamięci, do zdrowia. W r. 1921 zdradziła się w tajemnicy przed jedną z pielęgniarek, że jest wielką księżniczką Anastazją. W r. 1922 niejaka pani P., przebywając na tym samym oddziale, Rosjanka, rozpoznała w niej samorzutnie wielką księżnę Tatjanę (przemiana imion) i opowiedziała o tem w kołach emigranckich. W szpitalu przebywała Anastazja, jako „osoba nieznana". Kiedy ją wypuszczono na wolność, rozpoczęło się dla tej kobiety kilka lat ciężkiego życia. Przechodzi z rąk do rąk, jest raz na wyżynie, to znowu w zupełnym upadku. Aż wreszcie pewien duchowny zwraca na tę nieszczęśliwą, młodą kobietę uwagę pani Rathlef-Keilmann, akcentując przytem jej ciężki stan fizyczny i psychiczny, grożący zupełnem załamaniem się w niej człowieka.

Wybitna rzeźbiarka bierze Anastazję pod swoją opiekę i z niesłychanym wprost zapałem poświęca się całą walce o podniesienie i o prawa tej zgruchotanej przez życie kobiety. Stan fizyczny jest groźny: Anastazja przechodzi operację z powodu gruźlicy kości, ma na sobie ślady uszkodzenia czaszki i górnej szczęki (tak, że wszystkie zęby przednie trzeba jej wyjąć). Ponadto jej stan duchowy jest w kompletnym zamęcie. Pamięć odzyskuje stopniowo. Nie potrafi zrazu oznaczyć godziny, nie umie liczyć. Co zaś najciekawsze, że twierdzi, iż nie umie wcale po rosyjsku. Po pewnym dopiero czasie pokazuje się, że są to tylko stany przygnębienia, skutki wieloletniej psychozy lęku; wychodzi na jaw, że rozumie doskonale po rosyjsku, a czasem nieświadomie także mówi tym językiem. Podobnie wyszła na jaw także sprawa z językiem angielskim. Po niemiecku mówi, jak Rosjanka z rosyjskim akcentem.

Powoli chora przychodzi do siebie i zaczyna opowiadać historję swego życia. Opowiada wiele zastanawiających szczegółów o swem dzieciństwie, o rodzicach i rodzeństwie. O swej własnej tragedji mówi z drżeniem i zawsze potem popada w atak choroby.

Pamięta straszną noc w Jekaterynburgu. Zawołano ich wszystkich na dół. Miała wtedy na sobie bluzkę i kostjumik, perły i inne ozdoby nosiła przy sobie wszyte w suknie. Car niósł małego syna Aleksego. Wtedy Jurowski stanął na środku pokoju i strzelił do cara. Anastazja skryła się za plecyma siostry Olgi. Wkrótce potem straciła zmysły, nie wie, co się dalej działo; ocknęła się dopiero po jakimś czasie: leżała w słomie na chwiejącym się wozie chłopskim i czuła potworny ból w głowie. Znów straciła przytomność.

Skądinąd wiadomo, że zwłoki rodziny carskiej leżały przed pogrzebaniem całą noc w lesie, owinięte w sukno żołnierskie. Obok w budynku jakimś żołnierskim było wiele ludzi, wiel ki ścisk, radość, rwetes. W tę to noc jeden z czerwonogwardzistów, Polak, noszący nazwisko Czajkowski, spostrzegł, że ciało Anastazji się rusza; postanowił ją uratować. Owinął ją w sukno żołnierskie i uniósł gdzieś daleko. Faktem jest — dodaje p. Rathlef — że w Jekaterynburgu uparcie utrzymywała się pogłoska, że jedne zwłoki gdzieś zginęły.

Cóż dalej pamięta Anastazja? Oto dwóch mężczyzn, braci, nazywających się fałszywie Czajkowskimi, Polaków, i dwie kobiety, przywiozły ją do Bukaresztu. Jeden z tych Czajkowskich, gdy leżała, zniewolił ją, miała z nim potem syna; nawet wzięła z nim ślub, ale był to może tylko ślub pozorny. Wkrótce go zamordowano, a ona uciekła z jego bratem do Niemiec, szukać krewnych. Tu jednej chwili ogarnął ją wstyd, hańba, rozpacz. Chciała skończyć samobójstwem; uratowano ją. Co dalej było, nie wie znowu.

Pani Rathlef-Keilmann wytężyła wszystkie siły, aby zidentyfikować nieszczęśliwą. Przewieziono ją wkoń-

KRONIKA

GRUDNIA
29
SOBOTA

KALENDARZ
Rz.-kat. Tomasza
Gr.-kat. Aheja

Wschód słońca g 7 m 44
Zachód „ „ 15 „ 31
Długość dniaj g 7 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 29 grudnia o godz. 3.30 „Betleem Polskie".

Sobota 29 grudnia o godz. 7.30 „Lotnik Ramper" sztuka (premiera).

Niedziela 30 grudnia o godz. 3.30 „Tylko Ty...".

Niedziela 30 grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".

Poniedziałek 31 grudnia o godz. 7.30 „Jedna Jedyna noc".

Poniedziałek 31 grudnia o godz. 11 w nocy „Nóżki na stół". Wielka Rewja Sylwestrowa.

Sensacją repertuaru dramatycznego w Miejskim Teatrze Wielkim będzie niewątpliwie dzisiejsza premiera głośnej sztuki Maksa Mohra „Lotnik Ramper", w przekładzie polskim, dokonanym przez reżysera Janusza Strachockiego, która ukaże się po raz pierwszy w Polsce na scenie lwowskiej. Rzecz ta nadzwyczajnie efektowna i aktualna, której akcja dramatyczna, rozpoczynająca się wśród rozbitków wyprawy podbiegunowej znajduje swój epilog w mieszkaniu na poddaszu u lotnika Rampera, — została w najdrobniejszych szczegółach opracowana przez reżysera Strachockiego, kreującego zarazem postać tytułową tej sztuki.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe daje Teatr Wielki arcywesołą operetkę Waltera Kollo „Tylko Ty", która w ubiegłych dwóch sezonach cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na naszej scenie.

TEATR MAŁY.

Sobota 29-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści".

Niedziela 30-go g. 4-ta popoł. „Spirytyści". Komedja w 4-ech akt. G. Mosera. Ceny popularne.

Niedziela 30-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści" Komedja w 4-ch akt. G. Mosera.

Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie. Niedziela 30 bm. o godzinie 21-ej Dancing poświąteczny. Poniedziałek 31 bm. o godzinie 22-ej Tradycyjny Wieczór Sylwestrowy przy jazzbandzie orkiestry p. Kordika, urozmaicony szeregiem niespodzianek. O północy przepiękna impreza, wykonana przez urocze panie zamanifestuje zmianę roku. Karty uczestnictwa wydaje Komisja Życia Towarzyskiego o godzinie 19-ej. W czwartek dnia 3 stycznia 1929, początek o godz. 20-ej Stanisław Matusiak prof. Uniwer. w Wilnie. — Wykład p. t. **Manowce sztuki plastycznej.** Nie porozumienia w sztukach plastycznych. Balast przebrzmiałych epok. Grzechy przeszłości i błogosławieństwo przeszłości. Błędne drogowskazy „Nowych dróg". Wady naszych szkół artystycznych. Martwa opinja. Jak odrodzić polską sztukę plastyczną. Bilety w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art.

Tradycyjny Opłatek Legjonowy odbędzie się w sobotę 5 stycznia w Związku Legjonistów Polskich we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 69 I. p. Początek o godz. 8-mej. Wstęp od osoby 4 zł. Wpisy przyjmuje Sekretarjat codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór. Po opłatku odbędzie się zabawa taneczna.

Niedzielne popularne wykłady z hygjeny. W niedzielę, 30 bm. odbędzie się w sali kinoteatru „Marysieńka" (plac Smolki) wykład Lesława Węgrzynowskiego „O gruźlicy", połączony z wyświetleniem dwóch najnowszych filmów francuskich. Początek punktualnie o g. 11-tej przedpołudniem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Człowiek śmiechu", Conrad Veidt.
AVENUE: „Szansonistki".
CASINO: „Święte Kłamstwo".
CHIMERA: „Łowy na zięcia".
FATAMORGANA: „Huragan".
GRAŻYNA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
COLOSSEUM: „Niezwyciężony".
KOPERNIK: „Kobieta z raju bolszewickiego".
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny".
LUNA: „Scherlok Holmes i dr. Mariarty".
MARYSIEŃKA: „Kobieta z raju bolszewickiego".
OAZA: „Czorwny bies".
PALACE: „Szecherezada".
PASAŻ: „Wrogowie ognia".
PROMIEŃ: (przy rogatce Żółkiewskiej, Dom T. S. L.). „Czerwona Tancerka".
UCIECHA: Ken Meynard w wielkiej atrakcji.

Zakończenie Starego Roku. Nabożeństwo dziękczynne i przebłagalne na zakończenie Starego Roku, rozpocznie się w Bazylice metr. łac. w poniedziałek 31 b. m. o godz. 4½. W czasie Nabożeństwa będzie wygłoszone kazanie, po odśpiewaniu supplikacji, odbędzie się procesja, którą poprowadzi ks. Arcybiskup. Po procesji Te Deum.

Otwarcie Okręgowej Wystawy Szkolnej we Lwowie odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem w gimnazjum im. Króla Stefana Batorego.

Czynsze w styczniu. Dla mieszkań jednopokojowych bez kuchni lub z kuchnią nowy mnożnik czynszowy wynosi 69.05; dla wszystkich innych pozstaje niezmieniony — 105.

Z żałobnej karty. Nadieżda Sas Liskowacka, studentka IV. roku Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego, córka znanego działacza staroruskiego, radcy, p. Jana Sas-Liskowackiego, zmarła 28 b. m. po długich cierpieniach w 22 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, 30 b. m. o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 94, na cmentarz Łyczakowski.

Opieka nad dziećmi umysłowo niedorozwiniętemi. W dniu 3 stycznia 1929 rozpoczyna się dalszy kurs urządzony przez Zarząd miasta w sprawie opieki nad dziećmi umysłowo niedorozwiniętemi i aspołecznemi. W dniu tym o godzinie 6-tej wieczorem na klinice chorób dziecięcych odbędzie się druga część wykładu doc. dra Demianowskiego „O histerji w wieku dziecięcym". W dniu 5 stycznia w tej samej sali o godzinie 6-tej wieczór prof. dr. Halban wykładać będzie o padaczce, a 7 stycznia w tej samej sali i o tej samej godzinie prym. dr. Domaszewicz wygłosi wykład „O ogólnej psychopatologji dziecka".

O salę teatralną przy ulicy Fredry. W biurze naczelnika Wydziału I. p. Woleńskiego odbyła się onegdaj konferencja w sprawie wynajmu sali przy ulicy Fredry dla teatru miejskiego. W konferencji prócz naczelnika wzięli udział właściciele gmachu p. Strojnowska z synem, dyrektor Zaremba, syndyk miejski dr. Popiel, adwokat dr. Dręgiewicz. Z powodu olbrzymich kosztów rekonstrukcji sali konferencja nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu.

Włamanie. Ubiegłej nocy złodzieje włamali się do składu obuwia Jakóba Bienstocka na Bogdanówce l. 5 wyrządzając mu szkodę wysokości 3,500 zł.

STOŁECZNA

Szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej zawiadamia, że P. Prezydent Rzplitej przyjmować będzie życzenia noworoczne dnia 1-go stycznia 1929 r. o godz. 12 w południe, na Zamku królewskim. Karty wstępu wydaje Kancelarja Cywilna.

Przyjazdy Wojewodów. Bawi w Warszawie w sprawach służbowych Wojewoda kielecki, p. Korsak; dnia 29 bm. zaś przyjeżdża p. o. Wojewody pomorskiego, p. Lamott.

Dworce autobusowe w Warszawie. Przedsiębiorstwa autobusowe uzyskały od magistratu m. Warszawy koncesję na budowę w kilku punktach miasta dworców - poczekalni dla autobusów, kursujących poza Warszawą. Autobusy takie powstaną przedewszystkiem koło dworca Gdańskiego, w Mokotowie i na Pradze.

KRAJOWA

Krynica. Sezon zimowy. Sezon zimowy w Krynicy jest w całej pełni. Zakład Zdrojowy i wszystkie pensjonaty przepełnione. Cena pokoi waha się od 5 do 9 zł., ponadto 30 gr. za światło, 1 zł. za opał i 10% podatku gminnego. Całodzienne utrzymanie w pensjonatach I. i II. klasy 8 — 10 zł. Pogoda piękna.

Poznań. **Przyjazd Ministra Zaleskiego.** W dniu dzisiejszym bawił w Poznaniu w charakterze prywatnym Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski z małżonką. Przedpołudniem państwo Zalescy zwiedzili tereny Powszechnej Wystawy Krajowej, powitani przez członków dyrekcji i Rady głównej, wieczorem zaś odjechali do Warszawy.

Sport.

TURNIEJ HOCKEJOWY O MISTRZOWSTWO POLSKI.

Krynica, 28 grudnia. (PAT.). W piątek rozpoczął się w Krynicy turniej hockeyowy o mistrzostwo Polski. Pogoda bardzo ładna, przy niewielkim mrozie. Tor hockeyowy w znakomitym stanie. W pierwszym dniu zawodów rozegrano 3 mecze.

Legja (Warszawa)—Wisła (Kraków) 11:1 (5:1, 4:0, 2:0). Sędzia Goncarzewicz z Torunia. Bramki dla Legji strzelili: Kawiński 6, Pastecki 3, Szenajch 2. Dla Wisły jedyną bramkę strzelił Krupa. Zdeklarowana przewaga Legji, w której wyróżnili się Szenajch, Pastecki i Kawiński. Wisła przedstawia się jeszcze jako zespół słaby.

Pogoń (Lwów)—A. Z. S. (Wilno) 8:1 (3:1, 3:0, 2:0). Sędzia Sachs. Bramki dla Pogoni strzelili: Stworzeński 3, Kuchar Wacław 2, Kuchar Zbigniew 1, Maurer 1 i Weisberg 1. Honorową bramkę dla A. Z. S. strzelił Godlewski. Był to najlepszy mecz dnia, rozegrany w bardzo żywem tempie. Pogoń poczyniła ogromne postępy w porównaniu z przeszłym rokiem. Wyróżnili się Maurer, Stworzeński i bracia Kucharowie.

Następnie rozegrano mecz rozstrzygający o mistrzowstwo okręgu poznańsko-pomorskiego T. K. S. — K. Ł. P. 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Sędzia Osiecinski-Czapski. T. K. S. wykazał, że jest w dalszym ciągu najlepszą drużyną Zachodniej części Polski. Bramki dla drużyny toruńskiej strzelili Gumowski, Dubowski i Laskowski po jednej. Obie drużyny stoją na niskim poziomie technicznym, przyczem wyróżnił się jedynie doskonały bramkarz Stogowski z T. K. S. Po wygraniu tego meczu T. K. S. jako mistrz okręgu pomorsko-poznańskiego weźmie udział w dalszych rozgrywkach o mistrzowstwo Polski.

Dalszy ciąg turnieju w dniu jutrzejszym.

SPECJALNY POCIĄG NARCIARSKI.

Ministerstwo Komunikacji uruchomiło na prośbę sportowych kół lwowskich specjalny pociąg narciarski, który kursować będzie w każdą sobotę ze Lwowa do Sławska i wracać będzie do Lwowa w niedzielę. Pociąg powyższy ułatwi w wysokim stopniu trening narciarzy lwowskich.

WYCIECZKA LWOWSKICH SPORTOWCÓW NA ZAWODY NARCIARSKIE.

Pogoń lwowska organizuje w dn. 4—10 lutego 1928 r. wycieczkę sportowców na zawody narciarskie o mistrzostwo świata w Zakopanem. Zapisy przyjmuje sekretarjat Pogoni.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

*Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną **obniżyliśmy** z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.*

---

cu do księcia Leuchtenberg na zamek Seeon. Rozpoczynają się konfrontacje. Z Ameryki przybywa Gleb Botkin, syn zamordowanego lekarza cara, który widział Anastazję już w Tobolsku podczas niewoli. On i jego siostra poznają księżniczkę Anastazję odrazu. Są gotowi złożyć na to przysięgę. Wstrząsające było również spotkanie Anastazji z jej wujem, w. księciem Andrzejem w Paryżu. Rzekoma Czajkowska wyjeżdża potem do Ameryki do swej kuzynki, pani Leeds (z domu w. księżniczki Kseni Georgiejewny). I ta poznaje ją w tej chwili, chociaż nie oglądała jej przez dziesięć lat. Wymieniają wspólne wspomnienia dziecinne. Obecnie „Anastazja" opuściła Amerykę i chce samodzielnie podjąć ostateczną walkę o uznanie swej osobowości i nazwiska.

Osoba Anastazji — pisze p. Rathlef — jest niepospolita i pociągająca. Jest trochę dziecinna, pełna wdzięku, miła, ale także cechuje ją grymaśność i wyniosłość. Jest jednak roztropna i zwarta w sobie, ma silną wolę i wiarę, chociaż przechodzi przez głębokie wstrząśnienia religijne. Ma hart ducha, który każe jej bronić swego prawa do afirmacji, do utrzymania i stwierdzenia siebie samej, jako tego, za kogo się uważa i kim się czuje. Nie zachwiała się — pisze p. Rathlef — w ciągu tych lat ani razu: ani w gorączce ciężkiej, ani w cierpieniach, ani w chloroformie i morfinie, ani w hipnozie. Zawsze czuje się tą samą osobą. W naturze jej jest wiele sprzeczności: często działa wbrew własnemu interesowi, jest impulsywna, potrafi czynić głupstwa. W najwyższym stopniu nierozważnie zachowuje się często względem swoich opiekunów. Mimo to, widać w tej kobiecie rasę, a jeśli się przyjmie, że jest faktycznie tą, za którą się podaje, to zrozumiałem się staje, że ta ciągła niepewność życia i sytuacji staje się dla niej najwyższą męką.

W każdym razie — twierdzi stanowczo p. Rathlef — tajemnicza Anastazja nie jest ani oszustką, ani medjum. Tak sądzą wszyscy, którzy ją znają.

Jeśli zaś nie jest Anastazją, córką Mikołaja II. — rzuca wreszcie pytanie p. Rathlef — to kim jest? Wówczas jeszcze ciekawszą staje się ta postać. W każdym razie kobieta ta ma prawo do identyfikacji, i jest obowiązkiem ludzkości zająć się tem, uczciwie i szczerze.

Książka p. Rathlef-Keilmann jest śmiałym, gromkim apelem do społeczności ludzkiej, do całego świata. Jest obroną prawa każdego człowieka do jego jaźni, do jego osobowości, która czyni nas właśnie ludźmi, indywidualnościami. Jeśli największy zbrodniarz ma prawo przyznania się lub odparcia zarzutu i sąd się z tem liczy, to tembardziej nie można odmawiać tego ludziom normalnym, stojącym wśród nurtu życia. Tajemnicza „Anastazja" nie pragnie zaszczytów królewskich, ani skarbów carskich, o których legenda wogóle się rozwiała. Jej sprawa to sprawa czysto ludzkich, tragicznych okoliczności, to walka o człowieczeństwo i prawo do życia, które się człowiekowi przynależy.

P. Rathlef-Keilmann wzywa wszystkich ludzi donośnym głosem, aby dopomogli do wyjaśnienia sprawy „Anastazji". A to jej wołanie w imię odwiecznych praw człowieka stawia problem Anastazji „Czajkowskiej" — carówny — w nowem stadjum.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Triumfy islandzkiego pisarza. W literaturze światowej wybija się w ostatnich czasach pisarz islandzki, piszący po duńsku, Gunnar Gunnarsson, którego nazwisko stawia się dzisiaj obok nazwisk Hamsuna i Strindberga. Kilka powieści tego poważnego pisarza przetłumaczonych zostało na inne języki europejskie; zwłaszcza Niemcy przekładają Gunnarssona z wielkiem zainteresowaniem. I tak przetłumaczyli jego wstrząsającą powieść: „Siedm dni ciemności“, romans „Skazany«, a teraz ostatnią powieść Gunnarssona z cyklu islandzkiego, n. p. „Okręty na niebie“, znakomite dzieło autobiograficzne, zajmujące pierwszorzędne miejsce w europejskiej literaturze wyznań osobistych.

Tołstoj jako psychopata. Pod takim tytułem wyszła niedawno w Belgradzie praca byłego kierownika szpitala gubernjalnego w Charkowie, N. W. Kraińskiego. Tołstoj, nazwany „wielkim burzycielem“, przedstawiony tu jest, jako komedjant, jako człowiek negacji, anarchista, słowem, jako jedna z przyczyn całego późniejszego i dzisiejszego duchowego rozprężenia i upadku Rosji. Autor maluje Tołstoja jako wielkiego pozera, który maskował się umyślnie na „orzącego wieśniaka“ i wychodził, w chłopskiej koszuli, boso, z pługiem, zaprzężonym w szkapinę, na swoje pole, ilekroć spodziewał się jakiejś zagranicznej wizyty i ile razy chciał być widziany przez obcych. Wszystko było tu obliczone na efekt. Tak samo miała się rzecz i z jego po prostu, po chłopsku urządzoną pracownią, w której przyjmował zdumionych pielgrzymujących wielbicieli; poza tą apostolską pracownią, mieściły się jednak wygodne, po hrabiowsku urządzone gabinety, w których właściwie mieszkał. Był bożyszczem chorobliwego, zaślepionego towarzystwa, które deprawował i uwodził swoją nauką na manowce. Książka Kraińskiego, skreślona na podstawie szczupłych, osobistych wspomnień i spostrzeżeń autora, oparta jest na wątłym materjale faktycznym i uderza — mimo pewnych ciekawych uwag — wybitną jednostronnością.

Zgon sławnego antykwarjusza. W Lipsku zmarł niedawno w 74 roku życia jeden z najwybitniejszych antykwarzy europejskich, Karol Hiersemann. W r. 1884 założył on swoją własną firmę, która następnie osiągnęła wspaniały rozwój i międzynarodowe znaczenie. Interesował się wszystkiemi dziedzinami handlu antykwarycznego, specjalnie upodobawszy sobie „Orientalia“ i „Americana“. Wydał przeszło 600 katalogów antykwarycznych. W r. 1892 obok antykwarjatu stworzył też firmę nakładową i opublikował wiele cennych wydawnictw. Polskim bibljotekom, wydawnictwom ,księgarniom i wielu uczonym, z którymi pozostawał w stosunkach, znany był z swej kulturalności, rzetelności i sumienności.

Nowy dyrektor Opery wiedeńskiej. Jak donosi »Neue Freie Presse«, dyrektorem Opery państwowej w Wiedniu został p. Krauss intendant teatru w Frankfurcie n/Menem. P. Krauss obejmie swe stanowisko w jesieni roku przyszłego.

Praca o łaźniach i kąpielach tureckich. Oryginalną pracę z zakresu historji sztuki, architektury i obyczajowości, p. t. „Tureckie kąpiele“ (Stuttgart, Hoffmann 1928) ogłosił ostatnio Karol Klinghardt. Autor w sposób umiejętny, naukowy, oparty na szerokich badaniach, zajmuje się kąpielami i łaźniami tureckiemi, a więc jednym z najstarszych, klasycznych, mających całą historję, zabytków architektury tureckiej. Uwzględniono tu również stronę zwyczajową i obyczajową. Książkę zdobią liczne piękne reprodukcje cennych, starożytnych zabytków kąpielnictwa tureckiego.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Wacław Makowski: Rozważania prawnicze. Warszawa, 1928. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. W obszernej tej, bo ponad 300 stron formatu dużej ósemki, liczącej książce pomieścił autor szereg prac, pochodzących z lat ubiegłych. Rzecz rozpada się na trzy części: I. Z dziedziny prawa publicznego; II. Z dziedziny prawa karnego; III. Mowy. W części pierwszej na szczególną wzmiankę zasługuje rozprawa pochodząca z r. 1925 a zatytułowana: „Liga Narodów a suwerenność narodów“, w której autor zebrał poglądy szeregu publicystów obcych, pozostające w związku z tym ważnym współczesnym problemem. Autor w konkluzji dochodzi do wniosku, że Liga Narodów jest dalszym krokiem na drodze tego pochodu dziejowego, który na miejsce suwerenności absolutnych władców, ponad prawem rządzących poddanymi, stawia kooperację obywateli i narodów na zasadach porządku prawnego opartą. Jak w każdej kooperacji tak i tutaj konieczne są samoograniczenia uczestników ze względu na wspólne cele; niemożliwe dla absolutnego suwerena są one łatwe i naturalne dla współdziałających ludów.

Część II zawiera częścią rozważania teoretyczno-prawne zwłaszcza z zakresu psychologji kryminalnej i kryminalistyki a nadto praktyczne uwagi w sprawie przyszłego polskiego kodeksu karnego oraz postępowania karnego. W Mowach pomieszczono przemówienie wygłoszone na otwarciu posiedzenia połączonych sekcji Towarzystwa prawniczego w Warszawie w r. 1916 pt. „O zadaniach prawnictwa polskiego“ oraz przemówienie wygłoszone w r. 1926 na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego, odbytem dla uczczenia 25-lecia pracy prawniczej autora.

Jak wszystkie inne prace prof. Makowskiego, tak i ta bogatą jest w indywidualne, oryginalne ujęcie poruszonych kwestyj i rzuca dużo światła na aktualne zagadnienia prawa publicznego i karnego. **Dr. L.**

Numer 24 (drugi grudniowy) dwutygodnika „Młoda Matka“ przynosi, jak zwykle, cały szereg pożytecznych i interesujących młode matki artykułów. Z działu porad lekarskich mamy artykuły: prof. dra Michałowicza „Pokrzywki“, dra P. Baumrytera: „O artretyzmie u dzieci“, oraz dra H. Barańskiego „Znaczenie jarzyn w djetyce dziecka“. Do artykułu tego dołączona jest cenna tablica witamin, orjentująca matki w zawartości witamin w używanych w Polsce jarzynach. Z działu pedagogicznego artykuły: p. S. Lenartowicza „Dlaczego dzieci tak chętnie słuchają bajek o „Kopciuszku“, C. W.: „Czem powinny się bawić małe dzieci“ i p. G. Kozakowskiej „Lalka i jej znaczenie wychowawcze“. Dodatki — forma bibułkowa i tablica robót.

Z Teatru Wielkiego.

„BETLEEM POLSKIE“ Lucjana Rydla, uzupełniona przez H. Zbierzchowskiego.

Z oceną prześlicznych jasełek Rydla na scenie lwowskiej, wstrzymałem się rozmyślnie. Oglądałem je nie wiem ile razy i choć dawno niestety przestałem być dzieckiem, rozrzewniały mnie one zawsze do głębi. Tegoroczna inscenizacja zawiodła całkowicie moje nadzieje, należało więc ją odpowiednio ocenić, po co jednak psuć nastroje świąteczne? Dwie odsłony Rydla potraktowano po macoszemu: śpiewali członkowie baletu, tańczyli artyści operetkowi; wszystko razem pozostawało w rażącej dysharmonji: śpiewak walił do łasa, orkiestra do Sasa.

Trzeci akt Rydlowski skreślono. Po co? W odrodzonej, niepodległej Polsce domagał się on pewnych zmian, nigdy zupełnej zagłady. Stanowił przecie jądro »Betleem polskiego«, wyszedł z pod pióra poety, pełnego sentymentu, żywiołowo gorącego patrjoty, posiadał momenty niezwykle podniosłe i potężne, zapadające w serca widzów bardzo głęboko. Bez tego aktu jasełka Rydla nie posiadają żadnej wartości. Uczyniono mu krzywdę, acz mimowolną, ale dotkliwą. Rydel na nią nie zasłużył.

Uzupełnienie Zbierzchowskiego, piękne, napisane z właściwym mu talentem, przyczepiono do Heroda, djabła i Kostusi, ni przypiął, ni przyłatał.

»Nad polskiem morzem« i »Boże Narodzenie w Okopach«, wzięte jako odrębne obrazki, same dla siebie, posiadają wartość nieprzemijającą i jako takie, mogą być odtwarzane osobno i wrażenie, pożądane przez autora, wywierać będą niezawodnie. Z »Betleem polskiem« Rydla, luźnie złączone, chybiają celu. Za obrazek drugi Lwowianie winni być p. Henrykowi serdecznie zobowiązani: Legun lwowski wypadł kapitalnie!

Dodatek Zbierzchowskiego odegrali nasi artyści z pietyzmem i wielką starannością. Prolog Anhellego wygłosił bardzo pięknie p. Szyndler. Legunem lwowskim była p. Irena Ładosiówna. Literatka nie zawiodła nadziei pokładanych w niej przez laureata lwowskiego. Chyba taka pochwała starczy artystce za słów bez liku.

Michał Rolle.

W. SOMERSET MAUGHAM. 51)

Malowana zasłona.

Czuła silnie potrzebę współczucia. Ta niespodziana wiadomość napełniła ją dziwną nadzieją, obudziła w niej nieznane dotychczas pragnienia. Czuła się słabą, przerażoną i tak oddaloną od wszystkich przyjaciół. Dziś rano, chociaż nie miała wielkiego przywiązania do matki, zatęskniła za nią. Czuła potrzebę pomocy i pociechy. Nie kochała Waltera, wiedziała, że nigdy go nie pokocha, ale w tej chwili z całego serca pragnęła znaleźć się w jego objęciach, móc położyć głowę na jego piersi, móc wypłakać się w jego ramionach. Jakżeby chciała, żeby ją utulił i pocałował.

Rozpłakała się. Nakłamała się już tyle w życiu i przychodziło jej to zawsze łatwo. Cóż mogło szkodzić jeszcze jedno kłamstwo i to takie, które im obojgu wyjdzie na dobre? Kłamstwo, czyż to było właściwie kłamstwo? Tak łatwo było odpowiedzieć twierdząco na jego pytanie. Oczy Waltera złagodnieją, a ręce wyciągną się ku niej. A jednak nie mogła wypowiedzieć tego wyrazu. Nie wiedziała dlaczego, ale nie mogła. Wszystko, co przeżyła w ciągu tych ciężkich tygodni: Charlie i jego nikczemność, epidemja i ci umierający dokoła niej ludzie, zakonnice i nawet ten śmieszny, wiecznie podchmielony Waddington — wszystko to razem zmieniło ją widocznie do gruntu, pomimo silnego wzruszenia miała uczucie, że w głębi jej duszy jakiś surowy widz przygląda się jej czynom ze zdziwieniem i lękiem. Musiała powiedzieć prawdę. Nie było co kłamać. Myśli jej rozpraszały się dziwnie. Przez chwilę widziała przed sobą trupa żebraka pod murem. Dlaczego myślała o nim? Bez łkania łzy spływały cicho po jej policzkach. W końcu zdobyła się na odpowiedź. Pytał się jej, czy jest ojcem jej dziecka?

— Nie wiem — odpowiedziała.

Zachichotał zcicha. Kitty wzdrygnęła się.

— To nieprzyjemne, nieprawdaż?

Jakże charakterystyczną była jego odpowiedź! Choć Kitty przyzwyczajona już była do tego ironicznego tonu, serce w niej zamarło. Czy też on rozumie, jak trudno jej było wypowiedzieć tę prawdę? (Jednocześnie zdawała sobie sprawę z tego, że nie było w tem żadnego wysiłku z jej strony, że było to poprostu nieuniknione).

Czy oceniał to chociaż, jak należy? Własne słowa »Nie wiem, nie wiem«, kołatały się w jej głowie. Nie można ich już było cofnąć. Wyjęła chustkę z torebki i wytarła oczy. Milczeli oboje. Na stoliku koło jej łóżka stał syfon, nalał szklankę wody, podał ją Kitty i trzymał szklankę, dopóki piła. Zauważyła, że ręka jego strasznie wychudła; miał taką piękną, wąską rękę, o długich wysmukłych palcach, dziś pozostała z niej tylko skóra i kości. Ręka ta drżała zlekka. Zdołał opanować twarz, ale ręka go zdradziła.

— Nie zwracaj uwagi na mój płacz — rzekła. — Nic mi nie jest, poprostu nie mogę wstrzymać tej wody, spływającej z oczu.

Wypiła wodę. Walter postawił szklankę na stoliku i, zapaliwszy cygaro, siadł na krześle. Westchnął zcicha. Słyszała go już dawniej dwa czy trzy razy tak wzdychającego i za każdym razem doznawała wstrząśnienia. Patrzył teraz w zamyśleniu w okno, a Kitty, przyglądając mu się z boku, po raz pierwszy spostrzegła, jak strasznie wychudł w ostatnich czasach. Skronie mu zapadły, kości policzkowe przeglądały przez skórę. Ubranie wisiało na nim, jakgdyby było przykrojone na znacznie tęższego człowieka. Poprzez opaleniznę przeglądała zielonawa bladość. Znać było na nim straszne wyczerpanie. Pracował ciężko, sypiał mało, a niejadł prawie nic. Pomimo własnego zmartwienia i ciężkich swoich trosk, Kitty poczuła litość dla Waltera. Strach było pomyśleć, że nic dlań uczynić nie może.

Przycisnął rękę do czoła, jakgdyby głowa go bolała; czuła, że i w jego mózgu tłuką się te same wyrazy: nie wiem, nie wiem. Jakie to dziwne, że ten markotny, zimny i nieśmiały człowiek ma tyle serdecznej tkliwości dla maleńkich dzieci; nagół mężczyzni mało się interesują niemowlętami, nawet własnemi. Zakonnice nieraz ze wzruszeniem opowiadały jej o tem. Jeżeli tyle czułości budzą w nim te obce chińskie niemowlęta, cóżby to dopiero było, gdyby miał własne? Kitty zagryzła wargi, by nie rozpłakać się ponownie.

Spojrzał na zegarek.

— Będę musiał wrócić do miasta. Mam jeszcze dużo roboty dzisiaj... Czy jest ci już zupełnie dobrze?

— O, tak. Nie kłopocz się o mnie, proszę.

— Myślę, że nie powinnaś dziś czekać na mnie. Przyjdę pewnie bardzo późno. Zjem coś u pułkownika Yü.

— Dobrze.

Powstał z krzesła.

— Radziłbym ci nie brać się dziś do żadnej roboty. Powinnaś odpocząć. Może mogę ci jeszcze czem usłużyć, zanim odejdę?

— Dziękuję. Nic mi już nie trzeba.

Zawahał się na chwilę, poczem nagle, nie spojrzawszy nawet na nią, wziął kapelusz i wyszedł z pokoju. Kitty słyszała jego oddalające się kroki w podwórzu. Poczuła się strasznie samotną. Nie było już konieczności panowania nad sobą; wtuliła głowę w poduszkę i wybuchła niepowstrzymanem łkaniem.

LVII.

Noc była parna i Kitty siedziała przy otwartem oknie, patrząc na dachy chińskiej świątyni, zarysowujące się czarno na gwiaździstem niebie gdy Walter nakoniec przyszedł. Oczy jej opuchły od płaczu, ale wróciła już do równowagi. Pomimo tylu powodów do strapienia czuła się może dlatego tylko, zupełnie spokojną, że była wyczerpana.

— Sądziłem, że już śpisz — rzekł Walter, wchodząc do pokoju.

(C. d. n.)

Na marginesie ostatniej decyzji Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego.

Liga Narodów udzieliła, jak wiadomo, raz jeszcze zwłoki p. Waldemarasowi. Decyzja ta posłużyła p. Leonowi Bouyssou, wiceprezydentowi francuskiej Izby deputowanych do napisania ogromnie ciekawego artykułu, który w głównych osnowach podajemy niżej. P. Bouyssou ponawia w swym artykule ostrzeżenie co do ewentualnych niebezpieczeństw, mogących zrodzić się na tle przedłużania sporu polsko - litewskiego, podkreślając przy tej sposobności do jakiego stopnia zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Litwą czyni tę ostatnią zależną od Berlina.

Wszyscy ci, którzy jak my śledzili z uwagą ewolucję stosunków pomiędzy Polską i Litwą, nie mieli nigdy żadnych wątpliwości co do skutków, jakie mieć mogła znana decyzja powzięta przez Radę Ligi Narodów w grudniu 1927 r. W swoim czasie wyraziliśmy dyskretne, lecz jasne zastrzeżenia co do możliwości wypełnienia tej decyzji w sposób lojalny przez p. Waldemarasa. Wypadki, jak wiadomo, przyznały nam słuszność.

Oto już rok minął, jak Rada zaleciła Rządowi polskiemu i litewskiemu „rozpoczęcie jaknajprędzej bezpośrednich układów, aby dojść do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy dwoma sąsiedniemi narodami porozumienie, od którego zależy pokój". Tak, ale oto rok minął i nic się nie zmieniło. Zapewne, w swej decyzji z dnia 14 grudnia 1928 r. Rada Ligi Narodów mogła stwierdzić z zadowoleniem, że przez cały ten rok pokój utrzymał się pomiędzy Polską a Litwą, ale ów pokój nie był, o ile wiemy, wcale w niebezpieczeństwie! Jeżeli Litwini oświadczyli, że są na stopie wojennej z ich sąsiadami, to jeszcze dotąd nie **starali się nigdy przejść** ze stanu wojennego teoretycznego do rzeczywistej wojny i nigdy również nikt nie przypuszczał, by Polska wystąpiła zbrojnie przeciwko Litwie, pomimo wszystkich prowokacyj ze strony tej ostatniej.

Prawdopodobnie więc spór polsko - litewski nie jest groźbą dla pokoju w najbliższej przyszłości. Groźba ta tkwi gdzieindziej. Tkwi w tem, że z powodu Rady i tylko z jej powodu istnieje specjalnie czuły punkt w Europie, przyczyna ciągłych, bezustannych zamieszek. Nie dobrze jest zachowywać ten groźnie zawieszony nad naszemi głowami miecz Damoklesa. Tem bardziej, że Litwa, postępując we właściwy jej sposób, wyraźnie służy interesom cudzym, nie mającym nic wspólnego z jej własnemi interesami. Z niepokojem więc można stwierdzić, że jest ona wciąż gotowa odegrać na Wschodzie Europy rolę pochodni niezgody, o czem mówiliśmy codziennie i niestrudzenie, aby, w razie katastrofy, odpowiedzialność była jasno określona.

Ponieważ tylko i jedynie z woli Litwy, odrzucającej ciągle propozycje Polski, spór polsko - litewski jest wciąż w tym samym stanie, co pozostawało do zrobienia Lidze Narodów? Znowu posunęła do ostatecznych granic swoją ustępliwość.

Najpierw ustąpiła, określając granicę polsko - litewską wyrażeniem „linja administracyjna". Wymaga to pewnego komentarza.

Wiadomo, że Litwa odmawiała zawsze nazwy „granica" obecnym granicom swego terytorjum od strony Polski, twierdząc, że inaczej uznałaby swe pretensje do Wilna za bezpodstawne. Jest więc nadzwyczaj trudno, traktując z Litwą, znaleźć określenie potrzebne do oznaczenia tego, co jest w rzeczywistości granicą polsko - litewską. Ucieka się zatem do wyrażenia „linja administracyjna", które nie ma wielkiego znaczenia, lecz które przyjmuje p. Waldemaras, jak np. w Królewcu, gdy się znaleziono w kłopocie, aby oznaczyć tę granicę. Liga Narodów przyjęła obecnie to samo określenie.

Nie wolno jednak, aby używanie takiego wyrażenia mogło stać się przyczyną nieporozumienia. Nie można dopuścić, aby później przewrotny p. Waldemaras, używając słów „linja administracyjna" zamiast „granica polsko-litewska, dowodził, że Liga Narodów uznała „implicitement" (p. Waldemaras szczególnie kocha ten przysłówek), że obecna granica pomiędzy dwoma krajami jest tylko prostą linją prowizoryczną, przyjętą w interesie czasowej administracji. P. Zaleski nie omieszkał zresztą wyjaśnić rzeczy. Wystarczy zatem iść za jego przykładem i uprzedzić opinję publiczną.

Z drugiej strony Rada Ligi Narodów starała się unikać surowych środków. Zaprosiła więc swą Komisję do radczą, zajętą studjowaniem problematów komunikacji i tranzytu, do rozpatrzenia się w stanie rzeczy, wynikającym z powodu zamknięcia przez Litwę jej granicy z Polską, wskazując przytem na szereg środków praktycznych, pozwalających uprzedzić smutne następstwa podobnej sytuacji w dziedzinie ekonomicznej. Tak więc pozostaje Litwie jeszcze jedna szansa uniknięcia sankcji publicznych.

Sądzimy stanowczo, że w interesie Litwy leży skorzystać z tej możliwości, lecz jeżeli mamy wypowiedzieć otwarcie co myślimy, obawiamy się, że obecny rząd litewski ani nie zechce, ani nie będzie mógł z niej skorzystać. Coraz mniej bowiem jest on panem położenia: wewnątrz jest niewolnikiem szału politycznego, nakazującego mu podniecać namiętności antypolskie, na zewnątrz zaś musi ulegać coraz więcej wpływom zagranicznym, objawiającym się coraz wyraźniej. Mamy n. p. przed oczyma traktat handlowy pomiędzy Litwą a Niemcami, podpisany w tych dniach. Pierwsze pięć artykułów tej umowy dają obywatelom obu tych krajów równe prawa co do posiadania własności ziemskiej, korzystania z opieki społecznej i z zupełnej swobody działania w dziedzinie ekonomicznej. Art. VI postanawia, że towarzystwa i przedsiębiorstwa, zakładane przez obywateli obu państw, będą mieć te same prawa w obu państwach. Art. X udziela obu stronom klauzuli najszerszego uprzywilejowania.

Podobna konwencja równa się położeniu ręki przez Niemcy na życiu ekonomicznem Litwy, gdyż skoro chodzi o wielki kraj, jak Niemcy i mały kraj, jak Litwa, sytuacja nie wytrzymuje porównania... i naturalnie nie Litwini korzystać będą z tego traktatu, aby zakładać banki lub przedsiębiorstwa handlowe czy przemysłowe w Niemczech, lecz przed Niemcami otwiera się wspaniałe pole do pracy z nadzwyczaj ułatwionemi środkami dla zwiększenia swej siły i swojego wpływu. —

Obyśmy mogli mylić się w naszych przewidywaniach! Jest to naszem najszczerszem życzeniem zarówno w interesie Litwy, jak i w interesie pokoju.

Rewolta artylerzystów w Segovji.

Berlin, 29 grudnia. (Tel. wł.). Korespondent »Berl. Tageblattu« telegrafuje z Madrytu: W hiszpańskim korpusie artyleryjskim, który już od szeregu lat nie bardzo lojalnie odnosił się do rządu Primo de Rivery, zauważono w ostatnich czasach wzrastające coraz bardziej niezadowolenie. W ostatnich dniach doszło w szkole artyleryjskiej w Segovji do bardzo ostrego konfliktu pomiędzy władzami szkolnemi a aspirantami oficerskimi, który doprowadził do aresztowania przeszło 100 uczniów. Ponieważ reszta wychowanków szkoły zamanifestowała swoją solidarność z aresztowanymi, dojdzie prawdopodobnie do zamknięcia szkoły, co bezwątpienia pociągnie za sobą poważne konsekwencje zarówno natury politycznej, jak i wojskowej.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Sytuacja w eksporcie trzody. Położenie na rynkach zakupu w Polsce charakteryzuje się w ostatnich tygodniach znacznym spadkiem cen. W stosunku do cen płaconych w miesiącach letnich, wynosi spadek ten około 35% wartości, jest więc tak wielki, że hodowla świń nie przedstawia więcej rentowności.

Pogorszenie konjunktury w tej dziedzinie jest spowodowane, z jednej strony zamknięciem znacznej ilości powiatów ze względów weterynaryjnych, z drugiej strony brakiem miejsc zbytu. Chwilowo jest w Polsce zamkniętych 78 powiatów, położonych w głównych centrach produkcyjnych i wywozowych. Mimo to absolutne cyfry polskiego eksportu są w ostatnich tygodniach bardzo znaczne, a nasze rynki zagraniczne, są mimo zamknięcia wielu powiatów, stale przeładowane polskim towarem. Z chwilą kiedy po skonstatowaniu zaniku zarazy w zamkniętych powiatach, zostaną do eksportu otwarte, nastąpi w dziedzinie wywozu katastrofalna sytuacja, spowodowana dalszem bezplanowem przeładowaniem rynków odbiorczych.

Z powodu ciągłego zamykania powiatów dla wywozu żywej trzody, wzmaga się znacznie eksport nierogacizny w bitym stanie do Austrji.

Towar bity jest jednak w nieodpowiednich rzeźniach i nieodpowiednio obrabiany, tak, że jakością swą robi złą reklamę polskiemu eksportowi.

Obecną sytuację odczuwają dotkliwie sfery rolnicze, które wobec spadku cen tracą tygodniowo na samym towarze eksportowym około 750.000 zł. Jeżeli idzie o sumę całej nierogacizny sprzedawanej na targach krajowych tak na eksport, jak i na konsum wewnętrzny, wynoszą straty te około 2,000.000 zł. tygodniowo.

Wobec powagi położenia zachodzi konieczna potrzeba jaknajszybszego uregulowania dowozu na targi w Wiedniu i Pradze, gdyż ze strony Austrji i Czech grożą coraz nowe represje przez zamykanie powiatów, z drugiej strony trzeba jaknajrychlej zdobyć nowe rynki zbytu.

O ile reglamentacja wywozu i zdobycie nowych rynków zagranicznych czemprędzej nie nastąpi, przepadną szanse te dla Polski zupełnie

Udział Polski na międzynarodowej wystawie. W Barcelonie, na wiosnę 1929 r. odbędzie się wystawa międzynarodowa, zakrojona na wielką skalę. Do tej pory udział zgłosiło już przeszło 10 państw. Ze względu na to, że wystawę ma odwiedzić około 2 miljony cudzoziemców, głównie Amerykanów, udział Polski w tej wystawie jest ze wszech miar pożądany.

Olbrzymi koncern amerykańskich domów towarowych. Ze współudziałem banków nowojorskich Lehman Bros, oraz Prince et Whitely, jak również banku londyńskiego M. Samuel Co. powstało w New Yorku olbrzymie towarzystwo domów towarowych. Towarzystwo to nabyło już 22 wielkie firmy. Kapitał nowego towarzystwa wynosi 65 milj. dolarów. Zjednoczone obecnie w nowem towarzystwie 23 domy towarowe osiągnęły wspólnie w r. 1927 obrót w sumie 108 milj. dolarów. Jest to największy obecnie w Ameryce a wogóle i w świecie koncern w dziale handlu detalicznego. W liczbie 22 firm znajduje się największy dom towarowy Bostonu, Jordan Marsh Co. Pozostałe firmy znajdują się w Minneapolis, Seattle, St. Paul, Cincinnati, Baltimore, Texas, Ohio, Jawa, etc. etc.

Rozwój drobnego kredytu w Stanach Zjednoczonych A. P. New York Trust Company opracowała „Index", z którego wynika, iż drobny kredyt w Stanach Zjednocznych — sięgający od 50 do 500 dol. maximum — rozwija się coraz bardziej i sięga coraz większych sum. W r. 1927 zapotrzebowanie ogólne drobnego kredytu sięgało sumy łącznej 3 miljardów dolarów. W New York City w tym samym roku udzielono 341 miljonów dol. kredytu w drobnych sumach przy 2 miljardach tranzakcji. Obecnie i większe banki amerykańskie zaczynają otwierać specjalne wydziały dla operacji drobno-kredytowych, co odpowiada w zupełności potrzebom szerszych mas ludności.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 grudnia 1928.

4½% l. z. Bku Kraj. 51, 52.—. Pokred. 28.—. Browary 225.—. Chodorów 238.—. Gazy wsch. 28, 27.75. Siersza g. 165.—. Dolarówka 106.— Inwest. 110.—. Azot 3.50. Olkusz 8¼, 8½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 grudnia 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90·50	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	124·16·00	124·47·00	123·85·00
Holandja	358·[illegible]0	359·40	357·60
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·30·00	43·41·00	43·19
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·92·50	35·01·00	34·84·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	172 15	172·58	171·72
Sztokholm	239·32	239·92	238·72
Wiedeń	125·62·00	125·93·00	125·31·00
Włochy	46·70·50	46·82	46·59

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 109 00 106·00 103·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 grudnia 1928

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	33·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	95·50
Zw. Sp Zar.	80 50	Starachowice	39·00
Bank Polski	179 75	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	103·50	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	48·00	Borkowski	15·00
Węgiel	98·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	39 00	Rudzki	43·50
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	55·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 28 grudnia 1928

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	53·50
B. Polski	185·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	140·00	Chodorów	231·00
Piasecki	13·00	Niemojewski	—·
Tohan	15·00	Chybie	73·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 28 grudnia 1928

Berlin	168·83	Czerniowce	66·00
Budapeszt	123·[illegible]8	Austr kol. p.	48 60
Bukareszt	425	Goleszów	287·00
Kopenhaga	189·25	Cement	108·00
Londyn	34·41	Browary	171·00
Medjolan	37·11	Alpiny	42·95
N. Jork	708·45	Berg u. Hüt	8·65
Paryż	27·75	Poldi Hütten	185·60
Praga	20·99	Prager Eisen	484·75
Warszawa	79·69·00	Rima	115·60
Zurych	136·75	Skoda	297·65
Renta majowa	0 81	Siersza	12·10
Renta lutowa	0·80	Silesia	0 04
Dunaj S. Adria	85 45	Zieleniewski	115·25
Bankverein	25·40	Apollo	133·00
Bodenkredit	109·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	88·50	Galicja	67·00
Kompas	0·16	Nafta	33·00
Länderbank	31·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·63	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 28 grudnia 1928

Paryż	20·29·50	Berlin	123·42
Londyn	25·16·25	Wiedeń	73·00
Nowy Jork	5·10·00	Praga	15·36
Włochy	27·13·50	Warszawa	58·17

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 28 grudnia 1928

N. Jork	485·62	Niemcy	20·382
Holandja	12·07·81	Szwajcarja	25·16
Francja	123·99	Praga	163·81
Belgja	34·871	Wiedeń	34·45
Włochy	92·71	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 28 grudnia 1922

Londyn	124·00	Holandja	1026·75
N. Jork	25·536	Praga	75·80
Włochy	133·80	Niemcy	608·25
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1375/28. A. VI. 243. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 6 sierpnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kieszkowski i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa sprzedaż samochodów i ich części składowych i motorów rolniczych. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 15/6 1928. Jawni spólnicy: Stanisław Henryk Krukowski kupiec i wicekonsul Brazylji, Lwów ul. Lindego 9, Wilhelm Altschuller kupiec we Lwowie ul. Koralnick 4. Firmę spółki podpisywać będą obaj spólnicy łącznie lub Wilhelm Altschuller łącznie z prokurzystą.

Sąd okręgowy jako handlowy

Lwów, 23 lipca 1928. 11565

Firm. 1072/28. A. V. 13. Uzupełnienie wpisu firmy pojedynczej. Data wpisu 6 czerwca 1928. Brzmienie firmy: Skład maszyn rolniczych i do szycia D. Reiss przedtem Queller i Reiss, Lwów Gródecka 45. Podpis firmy następuje: pod brzmieniem firmy wypisanem lub uwidocznionem za pomocą wyciśniętej stampilji podpisuje właściciel własnoręcznie słowami „D. Reiss". 11566

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy

Lwów, 6 czerwca 1928.

Firm. 998/28. A. IV. 1. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 2 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Józef Eck i Ska we Lwowie. Zmiany: Prokury udzielono drowi Ernestowi Steinowi, który uprawniony jest do podpisywania skryptów dłużnych i zaciągania zobowiązań wekslowych łącznie ze spólnikiem Józefem Eckiem. 11567

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy

Lwów, 23 maja 1928.

Firm. 1476. Poj. II. 106. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 9 listopada 1927 r. Brzmienie firmy Księgarnia Polska we Lwowie, Bernard Połoniecki. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Wykreśla się prokurę dra Alberta Gottlieba. 568

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy

Lwów, 6 pazdziernika 1927 r.

Firm. 1633. C. VIII. 266. Zmiana wpisu firmy spółkowej. Data wpisu: 5 listopada 1927 r. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo górniczo - naftowe „Toroszówka" Spółka z ogr. odp. w Krośnie. Kapitał zakładowy zostaje podwyższony z kwoty 40.000 zł. na 80.000 zł. w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Spólników z 30 maja L. R. 105.045. — Wpłacono 40.050 zł. 11569

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy

Lwów, 31 października 1927.

Firm. 1579/28, C. VIII. 464. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 1 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Polang" skup i eksport jaj spółka z ogr. odp. Zmiany: Zawiadowca Józef Braun ustąpił. Zawiadowcą został ustanowiony Dawid Gendzer, kupiec we Lwowie, ul. Kasztelańska 4. 11570

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy

Lwów, 8 września 1928.

Firm. 574/28. A. I. 94. Wykreślenie firmy pojedyńczej. Na podstawie zgłoszenia z dnia 30 października 1928 zarządza się z ważnością od dnia 1 stycznia 1929 wpis wykreślenia w tus. rejestrze handlowym firmy: „M. Springer — Magazyn towarów bławatnych i sukiennych w Jaśle" — a to z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa. 11574

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 17 listopada 1928.

Firm. 620/28. Spółk. II. 86. Wykreślenie firmy. Na podstawie sądownie zalegalizowanego zgłoszenia z daty: Krosno, 5 listopada 1928 G. 765/28, zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym Spółk. II. 86 wykreślenie firmy: „Krajowy przemysł tkacki — spadkobiercy Naftalego Raba — Rracia Rab i Spółka w Korczynie" — a to z powodu zaniechania przedsiębiorstwa. 11575

Sąd okręgowy j. handl. Oddział IV.

Jasło, dnia 17 listopada 1928.

KURATELE.

L. 728/6. Edykt. Maksym Teśluk z Budynina został częściowo pozbawiony własnowolności z powodu marnotrawstwa, a kuratorem jego ustanowiono Hnata Kapelusia z Budynina. 11563

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 7 lutego 1928.

LICYTACJE.

E. XVI. 3002/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Banku Związkowego Spółek zarobkowych Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 30 stycznia 1929, godzina 9.30 rano w biurze Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja następującej realności: whl. 3647/I ks. gr. gm. Lwowa — połowa realności stanowiących parcele budowlane o powierzchni 548 m. kw. czyli 191 kw. sążni, położonych przy ulicy Kaleczej bez lk. tuż za realnością l. orj. 22. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 16.161 zł., najniższa oferta 8.080 zł. 50 gr. Do realności whl. 3647/I gm. Lwowa należą następujące przynależności: drzewa liściaste i owocowe, oszacowane na 132 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11471-3

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, dnia 7 grudnia 1928.

E. 558/28/21. Edykt licytacyjny. Dnia 28 stycznia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6 II. piętro licytacja. I. 1/4 część realności obj. whl. 974 i 1177 a gm. Nadziejów składającej się z parceli budowlanej i przeszło 1½ morga gruntu ornego, chaty, stodoły przynależności inwentarz żywy i martwy. II. 1/4 część realności obj. whl. 50 gm. Dolina dz. IV. składającej się z 6½ morgów gruntu ornego łąki i młodego lasu. III. 17/144 części realności obj. whl. 302 gm. kat. Dolina dz. IV. składającej się z około 4 morgów gruntu ornego i łąki. IV. ¼ realności obj. whl. 743 gm. kat. Dolina dz. IV. składającej się przeszło 1/4 morga gruntu ornego i łąki. Wartość szacunkowa: a) ad I. 2909 zł., b) ad II. 2027 zł., c) ad III. 2440 zł., d) ad IV. 688 zł., e) ad V. 230 zł. Najniższa oferta: ad I. 1872 zł., ad II. 1351 zł. 32 gr., ad III. 1626 zł. 66 gr., ad IV. 458 zł. 66 gr., ad V. 153 zł. 32 gr. Do realności obj. whl. 974 gm. Nadziejów wymienionej pod I. należą następujące przynależności a to: 1 para koni, krowa, 2 jałówki, wóz pług i sieczkarnia do strony zobowiązanej w 1/4 części należące a wartość tejże w kwocie 595 zł. mieści się w wartości 1/4 części realności obj. whl. 974 gm. Nadziejów. Prawa któreby tą licytację czyniły niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby one być więcej przeciw nabywcy w dobrej wierze dochodzone. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego wyłożonego na tablicy sądowej. 11578

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dolina, dnia 30 listopada 1928.

E. V. 933/27/38. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Kopalni węgla „Halina". w Niwce, Jonasa Karmana, Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Bołszowcach, Mendla Eckera, Szymona Rohrberga i Ermy Unschuld odbędzie się dnia 4 lutego 1929 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 81 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 668 i 1/2 647. W skład tych realności wchodzą pb. 963 i pgrt. 3615 3616/1, 12496 obszaru 380 sążni oraz pb. 962 i pgr. 2477, 3617/1, 3617/4, 3616/2, 3617/2 obszaru 169 sążni. Na pb. 962 pobudowany jest dom mieszkalny i komórki. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 7524 zł. 50 gr. Najniższa oferta 4926 zł. Do realności whl. 647 ks. gr. gm. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności: a to 7 jasionów, oszacowane na 7 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11579

Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 23 listopada 1928.

E. 1404/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 19 ...ego 1929 o godzinie 8.30 w biurze Nr. 18 tutejszym Sądzie odbędzie się przymusowa sprzedaż niewpisanej do księgi gruntowej części parceli budowlanej lkat. 689 oraz części parceli budowlanej 504/1 i 505 gminy katastralnej Nadwórna oraz niewydzielonej parceli gruntowej pgr. lkat. 3259 i części parceli gruntowej lkat. 504/1 oraz starej chaty z drzewa pobudowanej. Wartość szacunkowa części z parceli budowlanej 689 oraz części 504 505 wynosi 805 zł., a najniższa oferta 536 66 gr. Wartość szacunkowa pgr. 3259 i p504/1 wraz z przynależnościami wynosi 263 a najniższa oferta 175 zł 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości wzywa się by swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 15 stycznia 1929 gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione o to ile w tus aktach są wykazane. 11584

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 16 listopada 1928.

962/28. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 3/8 części realności whl. 200 gminy Rytro oszacowanej 672 zł. Najniższa oferta 1115 zł. oraz 3/8 części realności whl. 226 tej gminy oszacowanej na 121 zł., najniższa oferta 81 zł. z przynależytościami. 11585

Sąd powiatowy.

Nowy Sącz, 29 listopada 1928.

265/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 sala praw 7 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja połowy realności obj. whl. 536 i 2005 gm. kat. Zbaraż z przynależnościami. Połowa realności whl. 536 oceniona na 2680 zł. zaś 2005 na 272 zł. Najniższa cena co do połowy whl. 536 wynosi 2180 zł. zaś co do 2005 wynosi 272 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 11587

Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 6 grudnia 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że dniu 10 stycznia 1929 roku w kancelarji Urzędu gminnego w Olchowcu komisarz hipoteczny Sądowi niniejszemu przydzielony, rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Olchowiec.

Sąd powiatowy. 11586

Bóbrka, dnia 19 grudnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 107/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 10 grudnia 1928 Sa. 107/28/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Barucha Hoffnera, właściciela składu futer i kapeluszy w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Samuela Hermana Adlera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 12 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 11 lutego 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 51. 11583

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 11 grudnia 1928.

Sa. 105/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 6 grudnia 1928 Sa. 105/28/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hersza Beera Gründorfera, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 lutego 1929 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 51. 11582

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 11 grudnia 1928.

Sa. 103/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 5 grudnia 1928 Sa. 103/28/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Izraela Boksera, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Hermana Schwarza, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 9 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 8 lutego 1929 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 11 grudnia 1928. 11581

Sa. 100/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 1 grudnia 1928 Sa. 100/28/2. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Oskara Bienstocka, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym dra Abrahama Kriegla, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 5 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 lutego 1929 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 51. 11580

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 5 grudnia 1928.

Nc. IV. 441/28/6. Wnioskowi wierzyciela o otwarcie konkursu do majątku Szaji Silberpfenniga przemysłowca w Tarnowie odmówiono z braku dostatecznego majątku. 11576

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 listopada 1928.

Sa. 42/28/51. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Wilhelma Schönwettera kupca żelaza w Tarnowie zastanowiono z powodu cofnięcia wniosku ugodowego. 11577

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 listopada 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 728/28. Rudolf Krell, Jana urodzony 1895, z Porohów, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hieronima Bauera w Porohach o zaginionym do 6 miesięcy. 11508

Sąd okręgowy

Stanisławów, 20 października 1928.

T. 727/28. Wasyl Fufalko, Hawryły, urodzony 1876 roku w Porohach, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hieronima Bauera w Porohach o zaginionym do 6 miesięcy. 11809

Sąd okręgowy

Stanisławów, 20 października 1928.

T. 805/28. Hryń Jakymczuk, urodzony 1881, w Kropiwniku, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Jakymczuka w Kropiwniku o zaginionym do 6 miesięcy. 11510

Sąd okręgowy

Stanisławów, 3 listopada 1928.

T. 830/28. Anna Ptycia, Onufra, urodzona 1879, z Przewłoki, wydaliwszy się w lecie 1917 z Przewłoki zaginęła. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Andrija Kołodija z Przewłoki o zaginionej do 1 roku.

Sąd okręgowy 11511

Stanisławów, 22 października 1928.

T. 600/28. Jakób Halewicz, urodzony 1877, z Pilawy, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy 11512

Stanisławów, 11 października 1928.

T. 51/28. Józef Kruk, urodzony 1873, z Bohorodyczyna, żołnierz, miał umrzeć 1916 r. w Kowlu. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Kruka w Bohorydyczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 11513

Sąd okręgowy

Stanisławów, 22 lutego 1928.

T. 860/28. Mykieta Hucuł, Iwana, urodzony 1890, z Snowidowia, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora ks. Jana Szlemkiewicza w Snowidowie o zaginionym do 6 miesięcy. 11516

Sąd okręgowy

Stanisławów, 29 października 1928.

T. 752/28. Mychaś Kałyniuk, urodzony 1896, z Ostryni, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Kamińskiego w Ostryni o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy

Stanisławów, 21 września 1928. 11517

T. 680/28. Petro Mentyński, urodzony 1885, w Majdanie górnym, żołnierz, zaginął w bitwie pod Kołkami 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedora Łozińskiego w Majdanie górnym o zaginionym do 6 miesięcy. 11518

Sąd okręgowy

Stanisławów, 13 października 1928.

T. 139/28. Hnat Mychajluk, urodzony 1888, z Łojowej, żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jakowa Pliszczuka w Łojowej o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy

Stanisławów, 7 marca 1928. 11519

T. 142/28. Józef Naływajko, urodzony 1878, z Łojowej, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Naływajkę w Łojowej o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 7 marca 1928. 11520

T. 485/28. Michał Kiedyk, urodzony 1876 z Delejowa, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Ilka Kiedyka w Delejowie o zaginionym do 6 miesięcy. 11521

Sąd okręgowy

Stanisławów, 14 sierpnia 1928.

T. 273/28. Petro Annijczyn, Petra, urodzony 1896, z Bohorodczan starych, żołnierz, zaginął na wojnie 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Dydycza w Bohorodczanach starych o zaginionym do 6 miesięcy. 11522

Sąd okręgowy

Stanisławów, 23 marca 1928.

T. 965/28. Nykoła Kostyszyn, Ilka, urodzony 1900, z Zagwoździa, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Zubala w Zagwoździu o zaginionym do 1 roku. 11523

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 20 grudnia 1928.

T. 145/28/4. Michał Błaszczuk z Dubaniowic, pow. Rudki, jako żołnierz 77 pp. padł w lipcu 1915 r. na froncie włoskim. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11437

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 14 listopada 1928.

T. 107/28. Hnat Onufrów, syn Wasyla z Szandrowca powiat Turka, powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11438

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 5 listopada 1928.

T. 43/23/5. Stanisław Knych z Głowaczowej zaginął 1918 na froncie albańskim. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Flaschowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. Stanisława Knycha wzywa się, aby Sąd tutejszy uwiadomił o swem życiu do 1 września 1929. 11442

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 11 grudnia 1928.

T. IV. 64/28/7. Michał Górka syn Jana i Józefy urodzony 29 września 1877 w Słotowej powiat Pilzno, jako uczestnik wojny światowej zginął na froncie włoskim. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi drowi Gałeckiemu wiadomości o zaginionym. Michała Górkę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lipca 1929. 11443

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 19 listopada 1928.

T. IV. 42/20. Michał Murczek z Siemiechowa, żołnierz 57 pułku piechoty w walce pod Rozwadowem 15 września 1914 zaginął bez wieści. Wzywa się przeto o udzielenie Sądowi lub kuratorowi drowi Skowrońskiemu adwokat. w Tarnowie wiadomości o powyżej wymienionym. Michała Murczaka wzywa się aby o swem życiu zawiadomił tutejszy Sąd do dnia 31 lipca 1929, po upływie tego terminu Sąd rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego. 11444

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 10 grudnia 1921.

T. 79/28/6. Jan Niedzielski, syn Andrzeja i Agaty, urodzony w Woli Żyrakowskiej 3 czerwca 1881 w czasie wojny zaginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Gałeckiemu w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Jana Niedzielskiego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lipca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 29 listopada 1928. 11452

T. 393/28. Eljasz Onyszczak, urodzony 1886, Sieniawka, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosi. się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10295

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 5 października 1928.

T. 146/28/4. Hnat Stanowicz z Majdanu pow. Drohobycz, jako żołnierz austrjacki dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zmarł w roku 1916. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11436

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 11 października 1928

T. IV. 124/25/30. Stanisław Jakus z Dąbrówek brońskich, syn Macieja i Ewy, urodzony w roku 1889 w Dąbrówkach brońskich jako żołnierz 32 pułku obrony krajowej byłej armji austrjackiej w czasie wojny światowej bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzelenie Sądowi lub kuratorowi drowi Wilhelmowi Maschlerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Stanisława Jakusa wzywa się aby Sąd tutejszy uwiadomił o swem życiu do dnia 1 września 1929. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 3 grudnia 1928. 11453

T. 467/28. Piotr Lazar, urodzony 1886, Ulicko zarębane, jako żołnierz pod Lubieniem zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11544

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII
Lwów, 18 października 1928.

T. 500/28. Mikołaj Ohoriłko, urodzony 1879, Hołe, jako żołnierz zaginął w Iwanowsku na Syberji 1918. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11545

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 20 października 1928.

T. IV. 109/28/3. Edykt. Jan Urbański, syn Marcina, urodzony 8 czerwca 1897 w Wieprzu ad Żywiec. żołnierz b. armji austr., dostał się w r. 1916 do niewoli rosyjskiej, w której z początkiem r. 1919 zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11527

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 14 listopada 1928.

T. IV. 130/28/4 Edykt. Józef Walusiak, syn Franciszka, urodz. 7 lutego 1891 w Porąbce, żołnierz 56 pp. b. armji austr. zaginął na wojnie w jesieni 1915 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11528

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 14 listopada 1928.

T. IV. 117/28/3 Edykt. Franciszek Pitala, syn Wojciecha, urodzony w roku 1900 w Myślenicach, żołnierz 1. pp. komp. karab. masz., w sierpniu 1920 w walkach pod Radzyminem dostał się do niewoli rosyjskiej i odtąd zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11529

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 2 listopada 1928.

T. 165/28. 1) Roman, 2) Szymon Łaszkowscy, urodzeni 1) 1890, 2) 1896, Horbacze, jako żołnierze zaginęli 1) 1914, 2) 1918 roku, Celem uznania za zmarłych wzywa się, aby do pół roku zgłosili się lub udzielono wiadomości o nich Sądowi. 11543

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 27 września 1928.

T. 301/28. Dmytro Hrosulak, syn Maksyma z Bilcza złotego, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 maja 1929. 11473

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 22 października 1928.

T. 832/28. Petro Horiszny, Wasyla urodzony 1892, z Osław czarnych, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 11491

Sąd okręgowy
Stanisławów, 23 października 1928.

T. 424/28. Jaków Janowski, urodzony 1886, z Łanczyna, żołnierz, zaginął 1915 r. w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Ilka Greśka w Łanczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 11496

Sąd okręgowy
Stanisławów, 12 maja 1928.

T. 437/28. Semań Kowałyk, Procia, urodzony 1881, z Oleszowa. żołnierz, zmarł roku 1918 w niewoli włoskiej. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 11497

Sąd okręgowy
Stanisławów, 25 października 1928.

T. 206/28. Teodor Karbownik syn Stefana, urodzony w Ozomli 1895 zabrany w 1919 roku przez wojska ukraińskie jako podwoda, wywieziony na wschód nie daje znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 11481

Sąd okręgowy
Przemyśl, 1 grudnia 1928

T. 758/28. Nykoła Procenko, urodzony 1891 z Ostryni, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd lub kuratora Semania Partyka w Ostryni o zaginionym do 5 miesięcy. 11483

Sąd okręgowy
Stanisławów, 21 września 1928.

T. 787/28. Izydor Wowczuk, urodzony 1886, z Dubowiec, żołnierz, ranny zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd lub kuratora Tymka Torbiaka w Dubowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 11484

Sąd okręgowy
Stanisławów, 26 września 1928.

T. 662/28. Michał Buczma, urodzony 1887 z Uzina, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Wilczyńskiego w Uzinie o zaginionym do 6 miesięcy,

Sąd okręgowy
Stanisławów, 5 lipca 1928. 11485

T. 472/28. Iwan Wasyłyszyn, urodzony 1878, z Potoka czarnego, żołnierz, poległ 1917 r. w Wojnicach koło Włodzimierza Wołyńskiego. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy
Stanisławów, 8 czerwca 1928. 11486

T. 473/28. Dmytro Holinej, urodzony 1888, z Łanczynia, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej 1916 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hnata Holineja w Łanczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 11487

Sąd okręgowy
Stanisławów, 30 października 1928.

T. 804/28. Onufry Hawryluk, Jakóba, urodzony 1901, z Kośmierzynia, żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Fedorińskiego wójta w Kośmierzynie o zaginionym do 1 roku. 11488

Sąd okręgowy
Stanisławów, 15 października 1928.

T. 694/28. Jakób Sadowski, urodzony 1900, z Koropca, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hawryłe Sadowskiego w Koropcu o zaginionym do jednego roku. 11489

Sąd okręgowy
Stanisławów, 21 lipca 1928.

T. 806/28. Iwan Teleniuk, urodzony 1874, z Petlikowiec nowych, żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd olbo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 11490

Sąd okręgowy
Stanisławów, 11 października 1928.

T. 774/26. Bazyli Prokopiw, urodzony 1870 z Hawryłówki, żołnierz oddziału robotniczego, zmarł w drodze do Rzepiniec 1915 roku. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd do 3 miesięcy. 11495

Sąd okręgowy
Stanisławów, 1 października 1928.

T. 853/28. Filip Kucharuk, urodzony 1894, z Delatyna, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Łesia Dowbeniuka w Delatynie o zaginionym do 6 miesięcy. 11492

Sąd okręgowy
Stanisławów, 30 października 1928.

T. 675/28. Hnat Nedostup, Semka, urodzony około roku 1884, z Jezupola, wyjechał w roku 1868 na robotę do Mołdawji, nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd olbo kuratora Jakóba Maguna w Jezupolu o zaginionym do 1 roku. 11493

Sąd okręgowy
Stanisławów, 3 listopada 1928.

T. 851/28. Michał Humennyi, Stefana, urodzony 1896 w Wyczółkach, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hrycia Humennego w Wyczółkach o zaginionym do 6 miesięcy. 11494

Sąd okręgowy
Stanisławów, 3 listopada 1928.

T. 701/28. Jakób Łesiw, Stefana, urodzony 1898, z Ottynii, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Huraka w Ottynji o zaginionym do 1 roku. 11504

Sąd okręgowy
Stanisławów, 20 października 1928.

T. 843/28. Jakób Wołowiec, urodzony 1894, z Zadarowa, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej 1917 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Porubaczego z Zadarowa o zaginionym do 6 miesięcy. 11498

Sąd okręgowy
Stanisławów, 12 października 1928.

T. 66/28. Majer Fuss, syn Jakóba, urodzony w Jordanowie 1889, żołnierz, w sierpinu 1914 zmarł w Gródku Jagiellońskim. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 11480

Sąd okręgowy
Przemyśl, 1 grudnia 1928.

T. 345/28. Antoni Urbanowski z Bilcza złotego, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Ebnera adw. w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1929. 11474

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków,30 października 1928.

T. 260/28. Jan Koniec, urodzony 24 listopada 1882 w Busku, powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postepowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra F. Grubera w Złoczowie. 11281

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 listopada 1928.

T. 90/28. Jan Leon dwojga imion Sitek urodzony 1884 Krasiczyn, jako żołnierz poległ 7 grudnia 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10294

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 19 października 1928.

T. 30/28/6. Andrzej Podufały, urodzony 1865, Sulimów, jako żołnierz 1917 zaginął w Albanji. Celem uznania za zmarłego wzywa się, żeby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10293

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 4 października 1928.

T. IV. 131/26/5. Edykt. Andrzej Łoik, syn Ludwika i Julji urodzony w roku 1890 w Żmigrodzie, uczestnik wojny światowej — dostał się do niewoli rosyjskiej i od końca roku 1915 nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o zaginionym Sądowi w Jaśle, w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu. 1026

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 7 stycznia 1927

T. 103/28. Wasyl Małyszak, żołnierz armji austrjackiej z Hołowecka powiat Stary Sambor, od roku 1914 na froncie rosyjskim przepadł bez wieści. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1929 rozstrzygnie się o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor. 15 października 1928. 434

T. 122/28. Mikołaj Hasydzaka z Hołowecka dolnego, powiat Stary Sambor, wołany w roku 1914 do 33 p. obrony krajowej brał udział w bitwie w roku 1916 lub 1917 na Wołyniu i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd ponowną prosbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 432

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 listopada 1928.

L. cz. 124/28/4. Jan Zadoroż syn Hrynia, z Pohorec, pow. Rudki, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za umarłego. 1431

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 listopada 1928.

T. 282/28. Filemon Knysz, urodz 1883 w Konotopach, jako rolnik zaginął w Tyszowcach. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się by do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Łazowi, adwokatowi we Lwowie. 11325

Sąd okręgowy cywilny, Oddział.
Lwów, 20 września 1928.

T. 494/25. Aleksy Rusyn, urodz 1881, Mosty wielkie, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku udzielono wiadomości Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział V
Lwów, 5 listopada 1925. 1323

T. 62/28/4. 1) Teodor Wilczyński urodzony 13 marca 1877, 2) Katarzyna z Dyrkawców Wilczyńska, urodzona stycznia 1885, 3) Anna Wilczyńska, urodzona 12 sierpnia 1903, 4) Jarosława Wilczyńska urodzona 12 lutego 1911, 5) Olga Wilczyńska, urodzona 30 listopada 1913 — zaginęli w Rostowie nad Donem w roku 1918. Wiadomości o nich udzielić należy adw. Drowi Kałemu jako kuratorowi nieobecnych lub - szemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 11314

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 3 kwietnia 1928.

T. 219/28/4. Wasyl Dacio, syn Michała i Anny, urodzony w Niagrynie 4 stycznia 1892, jako żołnierz austrjacki zginął na froncie rosyjskim w r. 1914 lub 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11313

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 13 września 1928.

T. 202/28/4. Iwan Jaruszewycz, syn Michała i Paraski z Czerteża, jako żołnierz armji austrjackiej zginął na froncie włoskim w roku 1917. Wiadomosci o nim udzielić należy adw. Drowi Hausmanowi, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11312

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 13 września 1928.

T. 208/28/4. Teodor Cap, syn Marji Cap, urodzony w Kawsku 18 lutego 1885, jako jeniec wojenny w Rosji od roku 1915 nie daje znaku życia. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Harasymowi, obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11311

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 24 września 1928.

T. 220/28/4. Antoni Ołeksyszyn, syn Ignacego, urodzony 11 lutego 1881, żołnierz austrjacki, zaginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Kałuskiemu, jako obrońcy węzła małżeńskiego, lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11310

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 7 listopada 1928.

T. 264/28/4. Joachim Gudzowaty, syn Antciego, urodzony 2 września 1879, jeniec wojenny, zmarł w Rosji 1916. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Muszyńskiemu jako obrońcy węzła małżeńskiego, lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11309

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 listopada 1928.

T. 242/28/4. Grzegorz Mycak, syn Teodora, urodzony 1895, jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie włoskim 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11308

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 7 listopada 1928.

T. IV. 18/27. Wojciech Szczygieł, urodzony 1899 w Nienadówce, powiat Kolbuszowa, wstąpił w roku 1920 jako ochotnik do 17 P. P. Wojsk Polskich i walczył z bolszewikami, a wskutek odniesionych ran miał umrzeć w szpitalu w Sokalu w r. 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono o zaginionym Sąd do sześciu miesięcy. 11327

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 lipca 1928.

ZMIANA NAZWISK.

Hołojda Jan — zmiana nazwiska
na nazwisko Haliński.

Urząd Wojewódzki lwowski.
L. AD. 18762/28.

We Lwowie, dnia 18 grudnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Jan Hołojda, ślubny syn małżonków Szymona i Katarzyny z domu Tymkiewicz, urodzony w Czukwi dnia 5 lutego 1894 posterunkowy Policji Państwowej w Olszanicy wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Hołojda na nazwisko „Horwiński“ albo „Haliński“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 11573

Za Wojewodę:
Kwaśniewski wr.
Naczelnik Wydziału.

Podpisany likwidator Firmy: Sanatorjum dla chorób piersiowych im dr. Dłuskich, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji ogłasza, że uchwałą z 18 maja 1928 r. postanowiono rozwiązanie tej spółki i wzywa wierzycieli, by się z ewentualnemi pretensjami do podpisanego zgłosili. 11572

Zakopane, dnia 28 grudnia 1928
Dr. Zygmunt Stałkowski.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeckę wojskową Mikołaja Czorneja s. Iwana Paraski urodz. 1901 roku w Trojcy powiat Śniatyn, którą zgubił w Zabłotowie w roku 1926 w maju. Nr. ks. 580/5 wystawiona prze P. K. U. w Chełmie Lubelskim w roku 1923. Kat. „A“. 11571

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; pnice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekst **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.